

S

STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU
STRZELECKIEGO



Dar rządu polskiego dla Szwajcarii



W dniu 1 października p. minister Zaleski wręczył uroczystie rządowi szwajcarskiemu piękny puchar, z okazji 100-letniej rocznicy gościnnego przyjęcia niedobitków polskich pułków powstańczych. Plaskorzeźby na pucharze przedstawiają grobowiec Kościuszki w Solurze oraz scenę przejścia polskich żołnierzy przez granicę helwecką.



PREZES WALERY SŁAWEK PRZEMAWIA DO STRZELCÓW

W tygodniu propagandy Związku Strzeleckiego



W 1909 roku „Związek Walki Czynnej” w celu ulegalizowania na terenie zaboru austriackiego swej pracy przyjął nazwę „Związku Strzeleckiego”.

Ow Związek Strzelecki mógł w tych warunkach rozwinąć działalność na szersze środowisko i przygotować tę liczebnie małą, ale moralnie silną grupę ludzi, którzy przetrzymali piekło losów legjonowych w okresie wielkiej wojny, a w końcu roku 1918-go doczekać radości największej — triumfu zwycięstwa.

Gdy po latach próbuję znaleźć wyjaśnienie, jakim czynnikiem zawdzięczają oni tak pełne zrealizowanie swoich zamierzeń, to wśród wielu innych, może o wiele ważniejszych przyczyn dostrzegam i te, które były w nich samych: umieli nie dbać o karierę, o zabezpieczenie sobie prywatnych korzyści czy tytułów, umieli natomiast wszystko rzucić na szalę, by cel był osiągnięty.

I to było źródłem ich wewnętrznej pogody i tego swoistego humoru, przy którym trudy walki zdawały się być mniejsze. Umieli chcieć i śmiać się.

Jeśli więc dzisiejszy Związek Strzelecki wraz z nazwą dawną chce przejąć tradycje dawne, to musi dbać, by ci, którzy przez jego szeregi przechodzą, — umieli tak samo chcieć i tak samo śmiać się

W. Sławek

JAKIM POWINIEN BYĆ STRZELEC

*Ob. prezes Paschalski o zadaniach i ideologii
Związku Strzeleckiego*

Z okazji „Tygodnia Propagandy Związku Strzeleckiego”, który odbywał się na terenie całego kraju od 24 września do 2 października b. r., prezes zarządu głównego Z. S., ob. mec. Paschalski wygłosił w dn. 29 ub. m. przez radjo odczyt o znaczeniu pracy Związku Strzeleckiego dla społeczeństwa i Państwa. Na wstępie ob. prezes Paschalski nakreślił obraz obecnej pracy Związku Strzeleckiego i podał szereg danych dotyczących działalności Z. S. w dziedzinie p. w. i sportów, poczem przystąpił do omówienia zadań naszej organizacji w zakresie prac nad wychowaniem krajowi dobrych obywateli.

I oto wkraczamy na drugi teren pracy Zw. Strzeleckiego — mówił ob. prezes Paschalski po zobrazowaniu prac sportowych i działalności w przysp. wojsk. — teren niewymownie trudny. Żołnierz - obywatel, — oto ideał, któremu Zw. Strzel. musi oddać całe swe siły.

Każda drobna, najdrobniejsza polska sprawa, stać się jego sprawą powinna. Nic polskiego nie może pozostać dla niego obcem. Czuć w duszy gorące tchnienie wielkiej Przeszłości, rozumieć wagę każdego drobnego zamierzenia, każdego powszedniego czynu, czuć wolę wielkich wysiłków, rozumieć potrzebę współzycia i budowania we współzyciu, chcieć wznosić się coraz wyżej. W zakresie spraw pozornie małych, czy wielkich, kategorii doczesnych, czy wiecznych, — ale zawsze dążyć wzwyż — oto czego winien Związek strzelca nauczyć.

W szeregu innych ośrodków wychowania społecznego Zw. Strzel. musi zająć odpowiednie miejsce, inaczej nie spełniłby najważniejszego zadania — wychowania obywatela. Dzień dzisiejszy bowiem nie chce znać żołnierza, któryby obywatela cnoty nie posiadał.

I tutaj krótkie zestawienie rozwoju wysiłków Związku.

Związek Strzelecki prowadził: w 1928-9 r. świetlic 359, w 1929-30 r. — 2367, w 1930-31 r. — 4042;



W czwartek, 29 ub. m., jako w dniu Imienin ś. p. Prezydentowej Michaliny Mościckiej odbyły się w całym kraju uroczyste obchody i akademje, poświęcone pamięci Zmarłej. Na zdjęciu fragment uroczystości zorganizowanych w Warszawie: — nadanie żeńskiej szkole powszechnej na Pradze imienia Michaliny Mościckiej.

bibliotek 662 stałych., 225 wędrow.; kursów dokszt. ref. w. ob. 156, w których wzięło udział 3805 uczestników.

Z tych względów Zw. Strzel. nie mógł pozostać obojętnym na przysposobienie rolne: trzeba chłopca nauczyć kochać jego zwykłą pracę: — półko kartofli, czy hodowla drobiu, mówi o przyszłym obywatelu kraju, o jego stosunku do życia. I dlatego też fakt, że w 1931/32 r. ilość uczestników p. r. doszła do 5.341, jest dla mnie dowodem, że Związek istotnie stara się, szykując żołnierza, nie zapominać o obywatelu, że stara się objąć całość jego życia.

Uważam za konieczność w tych rozważaniach podkreślić, że Związek nie jest organizacją polityczną, być nią nawet nie może.

Obrona Polski, koordynowanie samorządności pędu społeczeństwa do tej obrony, szykowanie żołnierza, wychowywanie młodego pokolenia przyszłego ofiarnego strażnika wolności, nie znosi wprowadzania do tego wychowania rozgardjaszu codziennego życia politycznego.

Byłbym pierwszym, któryby przeciwko takiej metodzie występował, obawiam się jednak, że „politykę” Zw. Strzel. jego przeciwnicy widzą zarówno w nawiązywaniu do przedwojennego Zw. Strzel., jak i do ideologii Samotnego Bohatera, budującego w ciężkim znoju zręby Mocarstwowej Polski.

Istotnie tych tradycji, tego największego Polaka imienia nigdy się Związek, jako swego rodowodu nie wyrzeknie; są one drogocenną kartą ostatniej zwycięskiej walki o niepodległość, są wreszcie skarbnicą, z której Związek zawsze czerpać będzie wzory romantycznego bohaterstwa, i przykładem bezgranicznego oddania się sprawie rycerskiej.

Karty przedwojennego Zw. Strzel., zdarzenia Lesionów, jako zamknięcia wielkich zmagani się powołanego przez obcą przemoc Narodu musza być dla Zw. Strzel. żywym przykładem karności żołnierskiej

i miłości dla sprawy, romantyzmu celów i pozytywizmu środków, a *nadewszystko wielkości uczuć i mocy charakterów.*

W tym względzie nic się nie zmieniło w zadaniach Zw. Strzel. w przeciągu lat 20, które nas od zakopiańskiej szkoły dziela.

Chłopak w siermiedze, czy też młody strzelec-robotnik winien w Związku znaleźć uzupełnienie swojego codziennego życia. Chwila, gdy on jako strzelec spręży się na baczność przy dźwiękach hymnu narodowego, powinna stać się dla niego niezapomnianem i trwałem wzruszeniem. Polska powinna być mu ołtarzem najdroższym. Służba Polsce — powinnością budzącą jego radość wewnętrzną.

Związek Strzelecki wtedy tylko spełni swoje zadanie, gdy każdy strzelec zrozumie, że w życiu codziennem musi być pracy pionierem, w służbie żołnierskiej — rozsądnikiem narodowego patosu, wtedy spełnią się życzenia, które nam złożył ten, czyje nazwisko nierozdzielnie wplotło się w bojową epopeję wielkości zwycięstw Marszałka, gen. Rydz - Śmigły który powiedział:

„Nie żądam od strzelca, żeby był kamedułą. Niech swoją pracę potrafi i umie związać z bujnością i radością życia, ale niech równocześnie pamięta, że wtedy, gdy trzeba, musi umieć oderwać się od radości życia i pójść tam, gdzie jest trud życia — stanąć obok tego, co jest ciężarem życia i co jest rzekomem zaprzeczeniem życia, co jest śmiercią.

Wiercie mi, jeśli mam Wam złożyć życzenia, to życzenia te nie będą frazesem, a będą słowem głębokiego serca. Życzę Wam, ażeby w Polsce należenie chłopaka młodego do Związku Strzeleckiego było dla niego dumą i chlubą, żeby stało się dla niego marzeniem. Życzę Wam, ażeby legitymacja strzelecka była legitymacją rzetelnego człowieka, dobrego obywatela i dzielnego, gotowego na wszystko żołnierza”.

DLACZEGO NALEŻAŁO ROZWIĄZAĆ OBWIEPOL NA POMORZU

I dlaczego należy rozwiązać go w całym państwie

Pan wojewoda pomorski Kirtiklis okazał chwalebna odwagę decyzji: rozwiązał na powierzonym jego administracji terenie organizację Obozu Wielkiej Polski, czyli t. zw. popularnie Obwiepolu. Fakt, iż odnośny dekret wojewódzki ogłoszony został w kilka dni po wizytacji Pomorza przez ministra spraw wewnętrznych, p. Bronisława Pierackiego, pozwala przypuszczać, że szef administracji politycznej w państwie postanowił osobiście zbadać sytuację przed zaaprobowaniem decyzji wojewody i że wyniki tych badań były całkowicie ujemne dla OWP. Zresztą po gdyńskim procesie członków OWP, który rzucił snop światła na moralno-etyczną wartość organizacji, niczego innego nie należało oczekiwać.

Organa prasowe, zbliżone do tej szczególnej organizacji, upatrują główny argument przemawiający na jej korzyść w tym, iż rzekomo reprezentuje ona „najpotężniejszy dziś w Polsce ruch młodych”. Jest to próba przeciwstawienia argumentu ilościowego przesłankom jakościowym. Dobrze, bo dużo! Z taką teorią można dojść do wielu sensacyjnych lecz nader głupich rezultatów.

W procesach społecznych — jak uczy historia — waży ruchy nie siłą ilości wyznawców, lecz wymową jakości wyznawanych i praktykowanych, powtarzamy: i praktykowanych idei. Dla tej przyczyny możemy śmiało przejść do porządku nad pyszałkowatą przesadą stylu prasy obwiepolskiej w pasowaniu swojej organizacji na najpotężniejszy dziś w Polsce „ruch młodych”. Nie tylko nie „najpotężniejszy”, ale nawet nie potężny. Istnieją znacznie, ale to znacznie poważniejsze ruchy i silniejsze organizacje. Lecz szkodliwość Obwiepolu leży nie w jego liczebności a w rzeczywistej treści wychowawczej i w działalności politycznej.

Należy przede wszystkim zauważyć, że dekret wojewody pomorskiego nie jest aktem politycznym, t. j., że decyzja rozwiązania OWP. na terenie Pomorza nie wyrosła z przesłanek politycznych.

Władza państwowa nie stanęła tu w obronie interesów politycznych rządzącego obozu, lecz wkroczyła z tytułu ciężającej na niej odpowiedzialności za dobro moralne narodu.

Jeśli bowiem chodzi o interes polityczny rządzącego obozu — jego główny, podstawowy i ciągły żywy cel zawarty jest w nieodzownej konieczności dla przyszłości Polski wytepienia bez reszty psychiki endeckiej w społeczeństwie, — owej arogancji na wewnątrz i defetyzmu na zewnątrz, owego parszywego kołtuństwa, krzątającego się zapobiegliwie około ciągłego pomniejszania Polski i nadawania jej charakteru żebraka i klienta całego świata.

W dążeniu do tego celu OWP — gdyby przymknąć oczy na walory ideowe i moralne tego ruchu — mógłby być, przynajmniej do pewnego czasu, spokojnie użyty. Nie ulega bowiem wątpliwości, że stare pokolenie endecji nie posiada żadnych sympatyj w Obwiepolu. Przeciwnie ma ono w swoich młodych wychowankach zupełnie zdecydowanych antagonistów, którzy z całą ochotą przyczyniliby się do szybszego zepchnięcia tego pokolenia ze sceny politycznej w kulisy niepamięci. Że nadto — jakkolwiek treść polityczna Obwiepolu poczęła się w kuchni endeckiej — w umysłach karmionych nią młodych doznaje ona jednak pewnej odmiany przez fakt istnienia Państwa Polskiego, co w mentalności starych narodowych -

demokratów nie wywołało żadnej głębszej przemiany przedwojennych, niewolniczych poglądów, a zwłaszcza sposobu odczuwania interesów narodowych.

Jednakże odprzucano te możliwości „grv”, ponieważ wychowawczy punkt widzenia jest dla ruchu piłsudczykowskiego, dla jego metody działania, znacznie ważniejszy od politycznego.

Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami szybkiego wrodzenia O. W. P., mającego źródło w piastce ideowej, wypełnianej przez tchórzliwą taktykę narodowej - demokracji, polegającą na wykorzystywaniu temperamentu młodzieży i zabijaniu w niej

Konkursy hipiczne o tytuł mistrza armji na rok 1932



Na stadjonie łazienkowskim w Warszawie odbyły się ostatnio doroczne polskie mistrzostwa hipiczne o tytuł mistrza armji na rok 1932. Został nim por. Ruciński, zwycięzca w skokach przez przeszkody. Na zdjęciu Inspektor Armji gen. Orlicz - Dreszer składa powinszowania mistrzowi i wi-ce - mistrzom.

poczucia prawnego-moralnego, ku chwale starego ideału: Polska nierządem stoi"

Nacjonalizm, który jest rzekomo sztandarem OWP., nie jest jeszcze ani rozumem stanu, ani też idea.

Wystarczy zauważyć, że Obwiepol nie wyciągnął ze swojego rzekomego nacjonalizmu żadnych dla siebie praktycznych konsekwencji, krom ponawianych od czasu do czasu awantur antysemitkich, znajdujących najzradszą apoteozę w gonieniu po parkach publicznych mamek żydowskich i wyrzucaniu z wózków żydowskich niemowląt. Obwiepol nie sformułował dla swych członków konkretnego obowiązku praktycznego wyrażania partjotyzmu w służbie państwu. Głosząc, iż Polska znajduje się w stanie zagrożenia zewnętrznego, nie wysnuł stąd konsenkwentnie imperatywu przygotowywania się do obrony tego państwa. Nie wykonuje on zresztą żadnej pozytywnej pracy,

nie budzi i nie organizuje żadnych pozytywnych wartości duszy polskiej.

Całą energję zebranej pod jego znakami młodzieży skierowano ku awanturnictwu, ku wybrykom, stającym w kolizji z porządkiem prawnym w państwie i z nastrojem społeczeństwa, na peryferjach których to ekstrawagancji i występków szerzy się zwykła kryminalna przestępczość, stwierdzona w niekńcżącej się litanji wyroków sądowych.

Tęgo typu organizacja nie może być tolerowana przez rząd i przez rządzący obóz.

Rozwiązanie Obwiepolu było koniecznością, lecz nie ułatwia ono jeszcze sprawy. Należy rozwiązać tę organizację na terenie całego państwa, we wszystkich województwach, ponieważ zło leży nie w takich lub innych jego lokalnych przejawach, lecz w samej treści OWP.

W NOWYM ROKU WYSZKOLENIOWYM

Zajmiemy się szczególnie wychowaniem obywatelskiem w oddziałach

Rozpoczęły się już egzaminy z II-go stopnia pw. w oddziałach Związku Strzeleckiego. Tysiące młodzieży strzeleckiej otrzyma chlubne świadectwa i odejdzie do szeregów regularnej armji, gdzie będzie pogłębiało wiedzę wojskową i dalej wyrabiało się w służbie Ojczyźnie i Społeczeństwu. Ci co odejdą, będą się uważali za szczęśliwców, gdyż będą mogli zwiedzić szerokie połacie naszego kraju i będą mieli zaszczyt być prawdziwymi żołnierzami naszej armji. Bo dziś, wobec tak dużego nadkontyngentu niekażdy może pójść do armji czynnej. A chętnych jest moc. Pozostaną też tysiące młodzieży, której iść do wojska jeszcze za wcześnie, albo która zupełnie zostanie zwolniona. Powstaje więc pytanie, co zrobić z tym elementem? Czem młodzież tę zająć? Jaką jej dać pracę, zamiast tych czterech godzin tygodniowo co przerabiała na mustrze? Jak ją zająć, by się nie nudziła i nie żalała do dalszej pracy.

Tu właśnie na pierwszy plan wysuwa się wychowanie obywatelskie. Wychowanie obywatelskie, które dotychczas jest największą bolączką wielu oddziałów Zw. Strzel.,

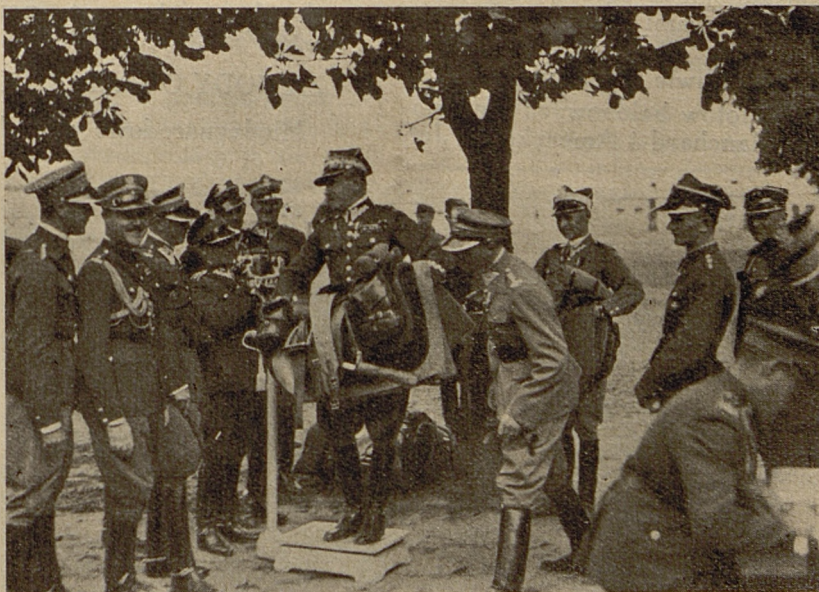
musi wreszcie stanąć na należytych poziomach. Musi nareszcie wyjść z powijaków i zająć przodujące miejsce obok przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Skończyły się wakacje. Powrócili do swych warsztatów pracy nasi referenci wychowania obywatelskiego. Wrócili po należytych wypoczynkach po różnych wycieczkach krajoznawczych, z pełnemi wrażeniami.

Od tych więc wrażeniami, od tych świeżo przeżytych emocji niech rozpoczną pogadanki, niech rozpoczną zwięzłe, treściwe, dostępne dla każdego słuchacza opowiadania, w których będą nam podawać takie wiadomości, które są nieodzowną potrzebą w życiu codziennym.

Zadaniem Związku Strzeleckiego jest wychowanie młodzieży na światłych, dzielnych i użytecznych obywateli kraju. Za światłych obywateli na wsi uważam tych, co potrafią sami znaleźć się w życiu. Musi taki człowiek umieć i przekazać poczynione napisane i podane i odwołanie, musi umieć przeczytać rozporządzenie

General Wieniawa-Długoszowski na czele raidu kawalerji



W pierwszych dniach października rozpoczął się raid 2-jej dywizji kawalerji na trasie Warszawa — Bielsko, odbywającej się pod kierownictwem gen. Wieniawy - Długoszowskiego. Zdjęcie przedstawia moment ważenia uczestników raidu wraz z ekwipunkiem. Na wadze stoi gen. Wieniawa-Długoszowski.

władz, musi znać przepisy meldunkowe. Światły obywatel musi wiedzieć, dlaczego nie można jadąc na wozie spać, dlaczego trzeba jechać prawą stroną drogi, dlaczego go karzą za pozostawienie gdzieś w miasteczku konia bez dozoru i t. d. Tych niestety przedmiotów żaden referent wychowania obywatelskiego, ani żadna szkoła nie wykłada. Światły obywa-

tel musi znać przeszłość narodu, jego wady i zalety, jego klęski i zwycięstwa i jego dzisiejsze życie.

Na te rzeczy musimy położyć nacisk podczas pracy wychowania obywatelskiego w nowym roku wyszkoleniowym, a wtedy łatwiej osiągniemy postawione przed sobą cele.

A. Dziewałtowski.

POLACY WZIĘLI PIERWSZY RAZ UDZIAŁ W zawodach balonowych o puchar Gordon-Benneta

NIECO HISTORJI LOTNICTWA BALONOWEGO.

Człowiek lata obecnie na lżejszych od powietrza balonach i na cięższych od powietrza samolotach motorowych. Świetny rozwój lotnictwa motorowego zepchnął balony do podrzędniejszej roli, nie trzeba jednak zapominać, że w historii lotnictwa odegrały one epokową rolę, że właśnie na balonie człowiek poraz pierwszy wzniósł się w przestworza. Stało się to w 1783 roku w Paryżu, a dokonali tego dwaj Francuzi, których uważano początkowo za warjatów. Balon ich skonstruowany był w następujący sposób: drewniane kuliste obręcze pokryte zostały nieprzemakalnym płótnem u dołu którego pozostawiono olbrzymi otwór. W przyczepionym pod otworem koszu rozpalono ognisko i balon zapomocą ogrzewanego powietrza wraz ze swymi pasażerami wzniósł się i przeleciał wysoko nad Paryżem. Po zgaszeniu ognia pierwsi lotnicy świata szczęśliwie wylądowali.

Od tego czasu próby lotów balonowych nie ustają. W r. 1785 Francuz Blanchard i Amerykanin Jeffries dokonali przełotu nad kanałem La Manche z Anglii do Francji. W próbie przelotu z Francji do Anglii Blanchard i Jeffries wskutek pożaru balonu spadli i zabili się. Były to pierwsze ofiary lotnictwa.

Po tych pierwszych próbach lotnictwo balonowe po częło się coraz bardziej rozwijać. Zamiast ogrzewanego powietrza zaczęto napełniać balony lżejszemi od powietrza gazami.

Dziś napełniają je wodorem i tlenem.

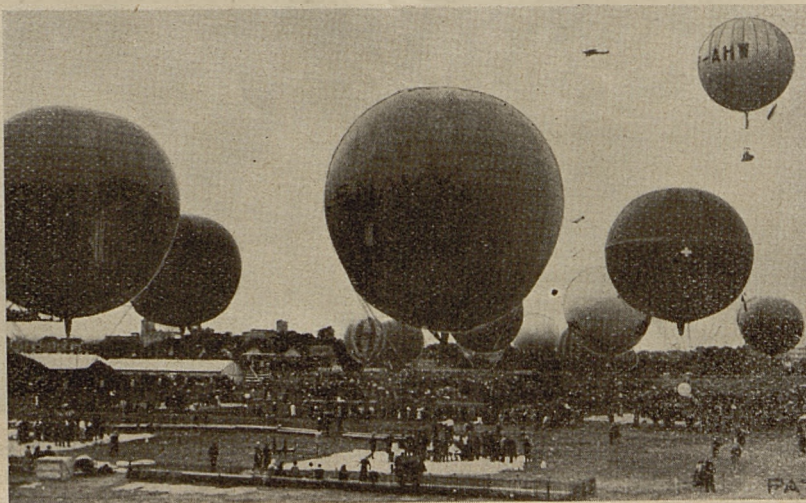
Nietylko dla sportu i własnej przyjemności latali ludzie balonami. Balony miały również doniosłe znaczenie praktyczne; w czasie oblężenia Paryża przez Niemców Francuzi wypuścili z miasta 64 balony z pocztą, i kurjerami, komunikując się w ten sposób (nie było wtedy jeszcze radja) z resztą kraju. W 1897 r. udała się balonem ekspedycja do bieguna północnego. W czasie wojny światowej balony oddały również duże usługi, wylatywano na nich z oblężonych fortec, a balony na uwięzi służyły jako doskonałe punkty obserwacyjne do kierowania ogniem artyleryjskim. Wreszcie w r. b. słynnym stał się wzlot profesora Piccarda, który w szczelnie zamkniętej gondoli wzniósł się na wysokość 16,114 metrów — dotychczas niemożliwą do osiągnięcia na aparatach cięższych od powietrza, a poruszanych przez motor i śmigło.



Załoga balonu „Gdynia” po wylądowaniu na łasce wiślanej w pobliżu Bielan. Piloci oznaczeni numerami 1 i 2.

ZAWODY O PUHAR GORDON - BENNETA.

Międzynarodowe zawody balonów zorganizowane zostały z inicjatywy Amerykanina Gordon - Benneta, który ufundował dla zwycięzcy piękny puchar.



Start balonów w Bazylei. Zdjęcie dokonane w chwili startu „Polonji” (najwyżej), pilotowanej przez por. por. Pomoskiego i Janusza. W środku zwycięski balon amerykański „U. S. Navy”.

Pierwsze zawody o puchar Gordon-Benneta odbyły się w 1906 r. w Paryżu. Polegały one na przelecie jaknajdłuższej drogi bez lądowania. Po trzykrotnym kolejnym wygraniu zawodów przez przedstawiciela jednego państwa — puchar przypada temu państwu na własność. Puchary Gordon - Benneta zostały już wygra-

ne trzykrotnie: pierwszy raz w 1924 roku przez Belgię i dwukrotnie w 1928 r. i w roku bieżącym przez Amerykę.

Zawodów o puchar Gordon - Benneta odbyło się dotychczas dwadzieścia.

Niepobity dotąd rekord długości przelotu ustanowił w 1912 r. Francuz Bienaime, wylatując ze Stuttgartu (Niemcy) i lądując w miejscowości Rybnoje pod Moskwą. W ciągu 46 godzin lotu przebył on 2191 klm. Rekord długości przebywania w powietrzu ustanowił w 1908 r. Szwajcar Scheck, przelatując 1212 klm. w 73 godziny.

20-E ZAWODY O PUHAR GORDON - BENNETA I UDZIAŁ W NICH POLSKI.

W r. b. zawody o puchar Gordon-Benneta odbyły się już z kolei poraz dwudziesty. Dla nas są one tem ważne, iż brała w nich poraz pierwszy udział Polska.

25 września wystartowało z Bazylei (Szwajcaria) 16 balonów, w tem dwa polskie „Polonja” i „Gdynia”, dwa amerykańskie, trzy francuskie, trzy niemieckie, trzy szwajcarskie, jeden hiszpański, jeden belgijski i jeden austriacki.

Większość balonów, bo aż 10 wylądowało w Polsce, trzy w Niemczech, dwa w Czechosłowacji i jeden na Litwie. Zwycięstwo przypadło amerykańskiemu balonowi noszącemu nazwę „U. S. Navy”. Przebył on w linii powietrznej 1536 klm. i wylądował na Wileńszczyźnie. Drugie miejsce zajął również amerykański balon „Goodyear VIII”, który wylądował na Litwie Kowieńskiej, przebywając 1383 klm. Trzecie miejsce zdobył francuski balon „Petit Mousse”, który wylądował pod Wysokiem Litewskim, przelatując 1233 klm. Czwarte miejsce zajął polski balon „Polonja” z załogą por. Pomorskim i por. Januszem. Wylądowali oni pod Radzynem w woj. Lubelskim, przelatując 1164 klm. Piąte miejsce przypadło w udziale hiszpańskiemu balonowi noszącemu nazwę „14 de Abril”, a szóste znowu polskiemu — „Gdynia”, który wylądował pod samą Warszawą. Dalsze miejsca za Polską zajęły balony niemieckie, szwajcarskie, belgijski i austriacki.

Czwarte i szóste miejsce, które w zawodach tego-rocznych o puchar Gordon-Benneta zajęli zawodnicy polscy uważać należy za wielki nasz sukces — tembardziej, że jak już powiedzieliśmy, Polska w zawodach tych brała udział poraz pierwszy.



PRZEZ OŚWIATĘ ROLNICZĄ DO DOBROBYTU

Oddziały Z. S. ogniskami kultury rolniczej

Czwartą część naszych rolnych terenów (6 milionów ha.) stanowią gospodarstwa niesamodzielne lub zgoła karłowe poniżej 5 ha.

Na tych rozległych terenach gospodarka rolna daje chroniczne straty.

Te ujemne cechy gospodarcze potęgują jeszcze nadmierna szachownica, brak meljoracji odwadniających, drogi w stanie pierwotnym, nadmierne zaludnienie na wielu ziemiach Polski. Stąd też znaczna część ludności wiejskiej w Polsce stanowi klasę dziecięcych bezrobotnych (do 3.000.000 ludzi).

Nadomiar złego analfabetyzm w Polsce jest ogromny (33 proc.). Nauka i praktyka administracji państwowej starały się wszystkie te bolączki rozwiązać sposobami przedewszystkiem technicznymi i finansowymi, zresztą doceniając znaczenie oświaty ogólnej, jako czynnika postępu w życiu i pracy rolnika.

Obecnie w pojmowaniu tych zjawisk zaszedł bardzo znamienity zwrot zasadniczy. W nauce polskiej wysunięta została zasada główna, że właśnie tylko oświata ogólna, wzmocniona przez cykl wiadomości i umiejętności gospodarczo - rolniczych może dać skuteczne wyniki prac techniczno - finansowych, dokonywanych przez Państwo nad usprawnieniem przebudowy ustroju rolnego.

Nadwyraz ciekawe potwierdzenie tej podstawowej prawdy znajdujemy w pracach Państwowego In-

stytutu Naukowego, poświęconych ekonomicznie drobnym gospodarstwom wiejskim.

Inż. Fr. Dziedzic zbadał stosunki gospodarcze w powiecie Wadowickim, ziemi krakowskiej. Jest to powiat z ilości karłowych gospodarstw najgorszy w całej Polsce.

Mamy tutaj takie stosunki porównawcze:

	Cechy struktury gospodarczej	Cała Polska	Powiat wadowicki
a	gęstość zaludnienia . . .	70 na 1 klm. kw.	133 na 1 klm. kw.
b	ludność istniejąca z rolnictwa	66 %	75 %
c	gospodarstwa karłowe poniżej 2 ha	34 %	45,4 %
d	ludność poniżej 10 lat nieumiejąca czytać i pisać	33 %	15,2 %
e	warunki mieszkaniowe u posiadaczy przeważnie gospodarstw karłowych:		
	jednoizbowe	59,2 %	17 %
	dwuizbowe	30,7 %	67,4 %
	trzyizbowe	11,5 %	15,6 %

Widzimy więc z powyższych liczb, że dzięki wysiłkom kilku pokoleń ludzi dobrej woli, oświata powszechna w tym powiecie stanęła dwukrotnie wyżej

(podług tabeli), niż to mamy przeciętnie w całej Polsce, natomiast dobrobyt ludności wzrósł trzykrotnie (wskaźnik mieszkaniowy podług tabeli).

Pomimo ogromnej karłowatości gospodarstw ludność ziemi wadowickiej zamieszkuje dwuizbowe pomieszczenia, dwukrotnie częściej, niż to się dzieje przeciętnie w całej Polsce.

Czyli że dwukrotnie większy wysiłek oświatowy ludności przyspożył jej dwukrotnie lepsze warunki otoczenia najbliższego oraz trzykrotnie zwiększył możliwość ogólną.

Wyglądałoby to w przenośni obrazowej w ten sposób, że jakaś ręka cudowna przeniosła karłowatą dwuhektarową zagrodę gospodarza nieoświeconego w inną krainę, obdarzając nią gospodarza dzielnego i światłego jakgdyby osiedlem 6-cio hektarowym.

Jest to nagroda za pracę obywatelską, po którą każdy młody strzelec i każda młoda strzelczyna sięgnąć winni z obowiązku strzeleckiego pracy dla Polski.

Mieczysław Ptaszycki.

PRZYPOMNIENIA

Prac gospodarczych na październik

POLE.

Śpieszyć z ukończeniem sprzętu *okopowizny*, przedewszystkiem ziemniaków póki pogoda sprzyja.

Łęciny ziemniaczane należy zwieść na ściółkę dla bydła, kłaść je na sam dół po wybranym gnoju, przy-

kryć nieco słomą, by łęciny tutaj gnęły od dłuższego leżenia.

Oziminy w tym miesiącu muszą być zasiane (żyto, pszenica), starać się nie używać surowego gnoju. *Nawozów pomocniczych* używaj oszczędnie.

Jeżeli masz pola nieskomasowane i niezmeljorowane, zasięgaj rady instruktora przed kupnem nawozów.

ŁĄKI — PASTWISKA.

Należy korzystać z pogody i *zebrać potraw* (otawę) z łąk, by go nie zgnoić.

Po św. Michale można już rozpocząć spasanie koniczyny, wsianej w jarzyny lub pszenicę.

Zbliżył się październik, więc należy pamiętać o *uporządkowaniu łąk*.

Wyszukaj zawczasu książeczkę M. Różańskiego „*Uprawa łąk i pastwisk*”. Uważnie ją przeczytaj.

INWENTARZ.

Inwentarz należy już teraz wybrakować.

Sztuki niezdatne do dalszej hodowli wypasać na najlepszych pastwiskach, by przed zimą jeszcze je sprzedać.

Nie opłaci się dopasać je w stajni.

PSZCZELNICTWO.

Czy zrobiłeś na początku września w *pasiece* dobre zimowisko?

Jeżeli tę pracę zaniedbałeś, pamiętaj, że czas już spóźniony, śpiesz się więc.



USTAWICZNA CZUJNOŚĆ I WYTEŻONA PRACA

Cechują życie żołnierzy K. O. P.-u

Rola Korpusu Ochrony Pogranicza, popularnie KOP. zwanym, nie wszędzie jest doceniana w społeczeństwie, zagrożonym w troski dnia powszedniego.

Godzi się zatem, aby w szeregach strzeleckich, z których w przyszłości wyjdzie na pewno niejeden żołnierz KOP., zapoznać się z warunkami pracy naszych pogranicznych żórawi.

KOP., obsadzający granice Rzplitej na przestrzeni 2181 kilometrów, słusznie mogłaby nazwać naszym granicznym murem, pod osłoną którego może rozwijać się normalne życie w głębi kraju. Pamiętamy, w jakich warunkach żołnierze KOP. obejmowali służbę na polsko-bolszewickim pograniczu: nie było noczy,

aby łuny pożarów nie czerwienią nieba. Ożywała legenda Dzikich Pól, lęk wkradał się w serca osiadłej tam ludności, a wszystkie oczy i serca skierowane były do stolicy. „Pomóżcie, ratujcie, nie dajcie zniszczyć resztek ocalałej po wojnie polskości!”

I w takiej chwili, dnia 1.XI. 1924 roku pierwsze oddziały KOP. przystąpiły do obsadzenia granicy, a w dwa lata później stan bezpieczeństwa pogranicznego pasa był zupełnie zadawalający. Od tego czasu KOP. dzień 1 listopada obchodzi jako swoje święto.

Życie żołnierzy KOP. jest urozmaicone, służba pełniona częstokroć w bardzo trudnych warunkach. Jednak swoisty u-



Fragment z nad granicy polsko - niemieckiej. Na łące sterty suszącego się torfu, z którego korzystają nie tylko strażnicy, ale i ludność nadgranicznych obszarów.

rok tej mohortowej służby, piękno przyrody i całkowicie nowe warunki bytu sprawiają, że żołnierze całym sercem przywiązują się do swych strażnic, gdzie niema niedziel ni świąt, gdzie się nie zważa na niepogodę, i noc, gdzie każda chwila nosi w zanadrzu jakieś nieoczekiwane zdarzenie: przyłapanie przemytnika lub szpiega, obławę lub zaczepki strony przeciwniej...

Niebezpieczeństwo czerwonymi stopami chodzi trop w trop za żołnierzem, to też lista strzelców K.O.P., którzy swym życiem przypieczerowali całość granicy jest długa i co roku dłuższa.

Każda taka murowana lub drewniana strażnica jest jakby węzłem nerwów, oplatających pewien odcinek granicy. Znajdujący się w niej żołnierze z plutonowym lub sierżantem na czele, mają czas wypełniony bez reszty. Patrole, zasadzki, służba wewnętrzna, gimnastyka, sport, ćwiczenia, ba nawet udział w manewrach, zajęcia dla analfabetów... Strawa duchowa, nieskomplikowana, ale w ostatnich czasach dość urozmaicona: przychodzą wojskowe tygodniki i gazeta ścienna, co pięć dni przynosząca nowiny ze świata w odcięte od niego strażnice. Biblioteczki są nader szczupłe, ale też i czasu wolnego pozostaje niewiele.

Każda niemal strażnica posiada jakąś właściwość, wyróżniającą ją z pośród tysiąca podobnych strażnic. Czy to będzie rodzaj i natężenie uprawianych sportów, czy ogródki, znajdujące się przy wielu strażnicach, czy jakaś szczególnie ozdobna brama lub klomb, na którym pyszni się godło państwa, misternie wykonane z próżnych butelek.



Punkt kontrolny na strażnicy Uciecha, na granicy polsko - litewskiej. Przepuszczanie bydła przez punkt kontrolny. Obok kopistów polskich stoi z zeszytem w ręku strażnik litewski.



Służba nad granicą sowiecką jest najtrudniejsza i najbardziej niebezpieczna. Kopiści pełniący służbę nad Zbruczem pilnować muszą nie tylko przemytników, ale i przekradających się do Polski propagatorów komunizmu.

poczucia piękna poszczególnych dowódców strażnic, a także od gruntu, którym nie każda strażnica rozporządza. To też skala wyników ma wielkie rozpięcie.

Warunki służby są różne, w zależności od tego, na jakiej się jest granicy. Na pograniczu niemieckim, gdzie granica przebiega w jednym miejscu od wielu dziesiątków lat, cała uwaga K.O.P. zwrócona jest na wylapywanie rozwielnionego przemytu. Granica z Litwą przysparza wiele kłopotu, ze względu na zdarzające się od czasu do czasu wybrwki „szaulisów” oraz wrogi stosunek Litwinów do Polski wogóle.

Najważniejszą i najdłuższą jest granica z Rosją. Tu nie tylko trzeba pilnować przemytu, ale i to przede wszystkim zapobiegać przenikaniu wrogich czynników, któreby pragnęły podważyć spójność naszego młodego państwa. Do najspokojniejszych i najbezpieczniejszych należą odcinki, sąsiadujące z Łotwą i Rumunją. Z obydwojema temi państwami Polska pozostaje w przyjaznych stosunkach i jeśli czego trzeba pilnować, to tylko przemytników, którzy imają się najbardziej wymyślnych sposobów, by przemyścić do nas towary bez cła, narażając w ten sposób Państwo na nieobliczalne szkody.

Tak więc ustawiczna czujność, wyteżona praca, wielka ofiarność i kulturalny wpływ na zaniedbane okolice pogranicza cechują działalność K.O.P., działalność, ocenianą już obecnie, a która będzie stawiana za wzór — w przyszłości.

I. Tramp.

DOM HANDLOWY M. S. LEISER

TORUŃ, STARY RYNEK 36/37, TELEFON 316.

≡ POLECA BIAŁY KONFEKCJĘ I TOWARY KRÓTKIE ≡

Kopiści starają się usilnie o podkreślenie indywidualnych cech zdobniczych swych strażnic i starania te, dodać należy, znajdują najczęściej ciekawe rozwiązania.

Gatunki znajdujących się w ogródkach warzyw i dobór kwiatów zależą od zmysłu gospodarczego, i

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

MISTRZOSTWA OKRĘGU ŁÓDŹ

Osiemdziesięciu zawodników na starcie



Dnia 25 września odbyły się w Łodzi zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo IV Okręgu Z. S. Na starcie zawodów stawiło się 80 zawodników, mimo że przyjazd zawodników z powiatów odbywał się na własny koszt wysyłających powiatów. Liczba ta powiększyłaby się niechybnie w dwójnasób gdyby nie rozpoczęcie we wszystkich powiatach tygodnia propagandy Z. S.

Ilość zawodników z poszczególnych powiatów przedstawia się następująco: Łęczyca — 20, Łask, — 12, Kutno—12, Skierniewice — 10, Łódź, m. — 8, Sieradz — 6, Brzeziny — 4, Łódź pow. — 3, Wieluń — 3, Opczo — 2.

Ponieważ bardzo dawno nie oglądałem żadnych lekkoatletycznych zawodów związkowych, z przejęmnością stwierdzam, że „sportowy naród” strzelecki poczynił duże postępy w dziedzinie sportu. Należało by tylko teraz dać parę mocnych zastrzyków pieniężnych na rozbudowę tego, co samo się poza plecami naszymi w terenie zrodziło, a dziecko to może dalej spokojnie się chować. Mówiąc językiem ludzkim, sport w okręgu łódzkim jest na należytej drodze. Pomoc finansowa może go tylko na tej drodze należycie utwierdzić.

Poza zawodami okręgowymi odbyły się jednocześnie zawody o mistrzostwo „Łódzkiego Klubu Sportowego Strzelec”, które wykazały dużą żywotność klubu. Specjalnie podkreślić należy mocne sekcje gier

sportowych oraz żywotność nowoorganizowanej sekcji bokserskiej, rozpoczynającej w b. r. pierwszy swój sezon zimowy.

W dziedzinie piłki nożnej klub posiada drużynę kl. A, kl. B, oraz Old-Boyów.



Przedbieg 100-metrowki. Na taśmie ob. Wolschendorf z Łęczycy.

Wyniki zawodów o mistrzostwo okręgu przedstawiają się następująco: 100 m. — 1) Pawlak — Kutno 11,6; 2) Nowak — Łódź 12,1; 3) Andrzejak Łódź pow. — 12,1; 110 m. przez płotki — 1) Milczarek — Łęczyca; 2) Ginter — Łask; 800 m. — 1) Zaborowski — Łęczyca 2:14,5; 2) Deka — Łódź 2:16,9; 3) Kulmatycki — Łask 2:23,8; 1500 m. — 1) Cybulski — Brzeziny 4:38,1; 2) Bosz — Skierniewice 4:46,9; 3) Borowicki — Sieradz 4:52; skok wzwyż — 1) Buszkowski — Kutno 150 cm.; 2) Liniewski Wieluń i 3) Ginter — Łask po 145 cm.; skok w dal — 1) Pawlak — Kutno 584 cm.; 2) Milczarek — Łęczyca 574 cm.; 3) Sujeci — Łask 569 cm.; kula 7.25 kg. — 1) Karczemski — Łódź 10.23 m.; 2) Kołyga — Łęczyca 10.06; 3) Majer — Łask 9.78 m.; dysk 2 kg. — 1) Wojtczak — Kutno 30.81 m.; 2) Kowalczyk — Łęczyca 27.98 m.; 3) Wagon — Sieradz 26.50 m.; oszczep 800 gr. — 1) Majer — Łask 39.79 m.; 2) Dębski — Łęczyca 35 m.; 3) Wojtczak — Kutno 34.80 m.; sztafeta 4 x 100 m. — 1) Łęczyca — 48.5 sek.; 2) Kutno — 49, 3) Łódź — 51.2; bieg 3 klm. — 1) Rumpel — Wieluń 9:27,7; 2) Kamiński — Sieradz 10:01; 3) Mikielski — Łask 10:16.

Licząc zwycięstwa według punktów 3, 2, 1 i podwójnie za sztafety pierwsze miejsce przypada zespołowi powiatu Łęczyca pkt. 20, drugie pow. Kutno pkt. 19, trzecie pow. Łask pkt. 10.

W dziedzinie sportu kobiecego zasługuje na uwagę wynik 8.8 sek. na 60 m. ob. Borchytkówny z Brzeziny, która ma duże dane na doskonałą biegaczkę krótkodystansową (waga i siła)

Zawody wykazały, że mamy niezły materiał na biegaczy i miotaczy. Odnosi się to specjalnie do biegów krótkich i średnio-dystansowych.

Między zawodnikami „setkarzami” znaleźliby się też niektórzy niezli skoczkowie w dal (Pawlak) oraz kilku innych, którzy już dzisiaj mają niezłe zaczątki stylu. Odnosnie rzutów jest dużo więcej talentów, niż w skokach. Rzuty dyskiem są słabsze, oszczepem jeszcze gorsze. Szkoda, że nie biorą się do oszczepu szybkobiegacze, gdyż ci mają z natury dużo więcej szans, niż ludzie o mniejszej szybkości.



Zespół powiatowy Łęczyca z ref. sport. ob. Rawicz-Dembińskim pośrodku. — zwycięzca sztafety 4 x 100 rozegranej na mistrzostwach IV Okr. Z. S.

Zaborowski na 800 m. może zrobić przy należy- tym treningu już w roku przyszłym około dwu minut z małą nadwyżką.

Bieg z płótkami jest najmniej technicznie opa- nowany. Należy go jednak bez względu na styl ćwi- czyć, gdyż jest to bieg wyrabiający i zręczność i wy- trzymałość, jakkolwiek odbywa się na oko na krótkiej przestrzeni.

Zmiany w sztafetach były słabe. Można osiągnąć w tej konkurencji dużo lepszy czas, wyćwiczywszy należycie oddawanie pałeczki.

W godzinach popołudniowych odbyły się walki bokserskie, które dały następujący wynik: waga mu- sza — Karpiński — Zieliński, wygrywa na pkt. pierw- szy. W wadze piórkowej walczyli — Mroczkowski — Anczewski wygrywa na pkt. Mroczkowski. Waga lek- ka reprezentowana była przez Czerniecki i Urbaniaka. Wy- grywa Czerniecki. Sędzia w ringu ob. Malicki, sędziowie punkto- wi por. Woskowicz i por. dr. Grodzki.

W meczu błyskawicznym drużyna kombinowana A i B pokonała Old - Boy'ów w sto- sunku 3:1. W drużynie Old Boy'ów grał w ataku szef szta- bu D. O. K. IV, prezes klu- bu sportowego Strzelec, za- palony krzewiciel sportu na te- renie Łódź VIII.

Kończąc, należy stwier- dzić, że zawody wykazały spo- ry dorobek okręgu łódzkiego na polu sportu i daj Boże, by każdy okręg tylko tak sportu- wo stał, a za dwa — trzy lata możemy się doczekać pięknych rezultatów.

Organizacja zawodów spoczywająca w rękach por. Woskowicza wzorowa.



Fragment biegu 3000 m. Prowadzi ob. Rumpel (Wieluń), zwycięzca biegu.

M. Kurlito.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

POLSKA REPREZENTACJA ZWYCIĘŻA W PIŁCE NOŻNEJ RUMUNJĘ I ŁOTWĘ. Rozegrane ub. niedzieli dwa międzypaństwowe spotkania piłki nożnej Rumunja — Polska i Łotwa — Polska przyniosły nam dwa cenne zwycięstwa 5:0 i 2:1. Z Rumunją spotykaliśmy się dotychczas cztery razy, przyczem trzykrotnie z wynikiem nierozstrzygniętym, a jeden raz przegranym. Obecnie wysokie zwycięstwo dokumentuje jed- nak wybitną wyższość naszych piłkarzy nad Rumunami. Z Łotwą grał nasz drugi garnitur. Dotychczasowe spotkania Polska wygrywała zawsze dosyć wysoko. Niedzielny mecz wykazał duży postęp Łotyszów w dziedzinie piłki nożnej. Poza- tem na- sza reprezentacja nie była zbyt fortunnie zmontowana i grała w pi- erwszej połowie, z której zwycięsko wyszli goście bardzo słabo.

NIEPOWODZENIE LEKKOATLETÓW W WIEDNIU I BUDAPESZCIE. Dwa ostatnio rozegrane spotkania lekko- atletyczne z reprezentacjami Austrii i Węgier przyniosły na- szym zawodnikom porażki. O ile z doskonałymi lekkoatletami Węgier byliśmy przygotowani na przegrana, o tyle z Austrią mieliśmy mieć jakoby „murowane” zwycięstwo. W pierwszym

wypadku przegraliśmy o 4 punkty, w drugim zwycięstwo Wę- gier było wysokie, bo w stosunku 50:32. Brak nam dobrych bie- gaczy krótkodystansowych oraz skoczków. Poza- tem trzeba pod- kreślić nierozwagę Polsk. Zw. Lekkoatletycznego, który waży się przy tak słabych rezerwach rozgrywać w ciągu jednego ty- godnia aż trzy spotkania międzynarodowe: Praga, Wiedeń, Budapeszt. Koń by nie wytrzymał, a co dopiero ludzie!!!

STRZELEC POWIERZA MISTRZEM POLSKI W CHO- DZIE NA 50 KLM. Rozegrany w Lublinie chód o mistrzostwo Polski przy udziale 14 zawodników przyniósł ponowne zwy- cięstwo członkowi oddziału Warszawa — Śródmieście ob. Po- wierzy. Ob. Powierza zdobył mistrzostwo w chodzie również roku ubiegłego. Czas zwycięzcy 5 godz. 1 m. 45 sek., o 11 mi- nut lepszy od czasu zeszłorocznego ob. Powierzy. Nowy nasz mistrz ma za sobą również sporo odbytych marszów Szlakiem Kadrówki. Trzecie miejsce zdobył strzelec Rogulski, kolega oddziałowy Powierzy.

STRZELEC KURPESA ZE ZGIE- RZA ZWYCIĘŻCĄ W JESIENNYM BIEBU NAPRZEŁAJ W ŁODZI. Przy udziale 100 zawodników odbył się ub. niedzieli w Łodzi bieg naprzęłaj na zakończenie sezonu sportowego. Zwy- cięstwo odniósł strz. Kurpesa ze Zgie- rza z tamt. Klubu Sportowego. Dy- stans biegu 3280 m. pokrył w czasie 10:55,4 min., co jak na bieg naprzęłaj jest wynikiem b. dobrym. W związku z tem zwycięstwem prasa stolicy pi- sała o odkryciu nowego talentu, a w przyszłości następcy Kusocińskiego. Naturalnie, że wszystko możliwe, boć strzel. Kurpesa to urodzony talent, kiedy biegając poraz trzeci w życiu podczas Narodowego Biegu Naprzęłaj zajął 6 miejsce na przeszło 400 zawo- dników z Kusocińskim na czele

Talentów takich w naszych oddziałach wiejskich moglibyśmy znaleźć więcej. Trzeba więc szukać, t. z. często urządzać za- wody sportowe.

STRZELCY W KLUKACH WYRABIAJĄ KAJAKI. Przy komendzie kompanji Zw. Strzel. w Klukach, powiatu piotrkowskiego, wyrabiane są kajaki różnych wzorów. Cena ich jest dużo mniejsza od cen rozmaitych wytwórni. Po infor- macje należy się zwracać: Kompanja Związku Strzeleckiego w Klukach, poczta Kluki, pow. Piotrków.



Męska drużyna koszykówki Łódzkiego Klubu Sportowego „Strzelec”.

NA TERENIE CAŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ

Spółeczeństwo manifestuje przyjoźń dla Związku Strzeleckiego

W niedzielę 2 b. m. zakończył się odbywający się w całym kraju Tydzień Propagandy Związku Strzeleckiego. W tygodniu poza strzelcami wzięło żywiłowy udział społeczeństwo oraz pokrewne organizacje.

W Warszawie tydzień rozpoczął się w niedzielę 25 września koncentracją oddziałów, a zakończył się propagandowymi strzelaniami p. t. „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny”, odbytymi na strzelnicy przy ul. Zielenieckiej. W strzelaniach wzięło udział ponad pięć tysięcy osób.

W Toruniu tydzień rozpoczął się w sobotę 25 września capstrzykiem, poczem skoncentrowane oddziały wymaszerowały na ćwiczenia nocne. Po całonocnych ćwiczeniach oddziały powróciły do Torunia, gdzie rano wzięły udział w uroczym nabożeństwie, a wieczorem na placu Bankowym urządziły biwak, przy którym płonęło przez cały wieczór wielkie ognisko. Dokoła biwaku gromadziły się tłumy publiczności, manifestując swoją przyjaźń do Związku Strzeleckiego. Zakończył się tydzień w Toruniu propagandowymi strzelaniami i akademją.

Tydzień strzelecki w Cieszynie zorganizowany w dn. 24 września — 2 października, objął szereg odczytów propagandowych oraz imprez sportowych m. in. bieg okrężny po ulicach Cieszyna, zawody w siatkówkę, zawody w piłkę nożną i propagandowe strzelania „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny”. Na zakończenie tygodnia nastąpiło uroczyste przyrzeczenie strzeleckie i defilada oddziałów przed przedstawicielami władz.

W Kielcach tydzień rozpoczął się w sobotę 23 września capstrzykiem męskich i żeńskich oddziałów strzeleckich, poczem następnego dnia po uroczym nabożeństwie odbyły się zawody piłki nożnej i zawody sportowe, połączone z próbami na P. O. S.

W Kościerzynie tydzień rozpoczęto już 18 września, urządzając kompanijne ćwiczenia w Wysinie. W programie tygodnia pozatem odbyły się powiatowe zawody strzeleckie i próby na P. O. S.

W Częstochowie w ramach tygodnia odbyły się zawody strzeleckie o tytuł mistrza i mistrzyni m. Częstochowy. Zawody zaszczylił udziałem p. gen. Rydz - Śmigły, uzyskując tytuł wicemistrza Częstochowy.

W Będzinie tydzień rozpoczął się uroczym nabożeństwem, po którym nastąpiło odebranie przyrzeczenia strzeleckiego od 42 strzelców. Pozatem program tygodnia objął za-

wody lekkoatletyczne i strzelania propagandowe p. t. „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny”. Tydzień zakończył się okazałą akademją, w której wzięło udział całe miejscowe społeczeństwo.

W Chełmnie na rozpoczęciu tygodnia zgromadziło się około 1000 strzelców z powiatu oraz liczne rzesze publiczności. W ramach tygodnia odbyły się m. inn. powiatowe zawody o państwową odznakę strzelecką.

W Łodzi tydzień rozpoczął się 29 września b. r. przemarszem oddziałów przez ulice miasta. W niedzielę 2.X odbyły się w Łodzi strzelania p. t. „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny”, w których miejscowe społeczeństwo wzięło nader wybitny udział.

W Wilnie w niedzielę dn. 2 b. m. również odbyły się w ramach tygodnia strzelania p. t. „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny”, przyczem poza strzelcami i społeczeństwem wzięli w strzelaniach udział przedstawiciele władz wojskowych i administracyjnych. Pozatem w programie tygodnia odbyła się w sali Rady Miejskiej pomysłowa rewja strzelecka.

W Grodnie tydzień strzelecki rozpoczął się dn. 1 października uroczym nabożeństwem i defiladą oddziałów strzeleckich.

We Lwowie i w Pabjanicach tydzień rozpoczął się 2.X przyczem we Lwowie na program tygodnia złożyły się zawody sportowe, powszechne zawody strzeleckie i wielki bieg uliczny o puhar przechodni Komendanta Okręgu. Na rozpoczęcie tygodnia przybył do Lwowa w dn. 2 b. m. prezes zarządu głównego Zw. Strzeleckiego mec. Paschalski.

Powiat krakowski rozpoczął tydzień w niedzielę 2 października. W przeddzień wieczorem odbył się capstrzyk oddziałów krakowskich. Po odegraniu przez orkiestry Hymnu państwowego, pomaszerowały wszystkie plutony pod gmach D. O. K., gdzie ob. pow. Z. S. Miryński złożył raport p. generałowi Narbutt Łuczynskiemu. Następnie plutony przemarszerowały przed gmach Województwa, by złożyć meldunek wojewodzie D-rowskiemu Kwaśniewskiemu, poczem udały się przed Kom. Okr., gdzie ob. Miryński zdał — wśród

dźwięków „Brygady” — raport kmdtowi Okr. ob. Naimskiemu. Wieczorem lotni prelegenci wygłosili w salach kinoteatrów krakowskich prelekcje na temat Z. S.

Następnego dnia odbyła się w świątyni Marjackiej uroczysta Msza św., poczem strzelcy złożyli przyrzeczenie na ręce kmdta pow. ob. por. Staszkiewicza. Po uroczystej akademji odbyły się strzelania propagandowe.



Tydzień Propagandowy Związku Strzeleckiego w Krakowie. Kompanja z poczem chorągwią przed wymarszem na miasto.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH



STRZELECKICH



ZWYCIĘŻAMY W PRZYSPOBIENIU ROLNEM

Z KRASNEGOSTAWU piszą: Ostatnio wśród ogółu rolników daje się zauważyć pęd szukania coraz to nowych dróg, któreby choć częściowo łagodziły niedomagania gospodarstw wiejskich. W tym przekonaniu liczne grono osób, zwiedziło wzorowe gospodarstwo Szkoły Rolniczej w Krasnymstawie.

Przybyło aż cztery oddziały Zw. Strzeleckiego z powiatu Krasnostaw. Pierwszy z Orchowa, drugi z Królewskiej Siennicy części II., trzeci z Olesina, ostatni z Bobrowego. Po zapoznaniu się z gronem nauczycielskiem na wstępie kierownik szkoły wprowadził zwiedzających po gmachu szkolnym, poczem zwiedzano gospodarstwo rolne. W polu zaintrygowały wszystkich piękne urodzaje roślin zbożowych i okopowych. Następnie zwiedzono dział hodowli, gdzie informowano zwiedzających o znaczeniu krów i żywieniu inwentarza. Zwiedziliśmy dział hodowlany weszliśmy

do ogrodu szkolnego, gdzie wspomniano nam o coraz to większym zainteresowaniu się użytkowym ogrodnictwem wśród ludności powiatu. Między innymi zaznaczono, iż w 1932 roku ogród szkolny wyhodował dla ogółu ludności 300 okien rozsądny warzywno - kwiatowych. Pokazano nam pozątem dwa propagandowe wzory ogródków rodzinnych; obydwa były bardzo miłe i miały rysunki proste i praktyczne. Następnie pokazano nam szkółkę drzew owocowych, gdzie zwracały na siebie uwagę dorodne drzewka. Zwiedziliśmy trzy hektarowy sad, w którym przeważały okazałe jabłonie odznaczające się bujnym wzrostem i zdrowym wyglądem. W młodym sadzie wzbudzała ciekawość śliczna plantacja machorki. Najserdeczniej jednak zainteresowały nas uczniowskie konkursowe polećka uprawy warzyw i buraków cukrowych. Nad całością wycieczki czuwał jej inicjator ob. Cezarjusz Wyrzykowski referent P. R. komendy powiatowej Z. S. w Krasnymstawie.

PROPAGUJEMY IDEĘ STRZELECKĄ

W LUBINCIE na zakończenie roku p. w. odbyła się uroczysta msza św., po której strzelcy złożyli przyrzeczenie strzeleckie na ręce kapel. pułk. ks. Jana Szymały. Po defiladzie i wspólnym obiedzie odbyły się zawody, w których oddział Z. S. uzyskał I miejsce w biegu na 100 m. i w koszykówce, drugie w wieloboju i trzecie w marszu 6 klm. ze strzelaniem.

W BRZOSZOWIE odbyło się święto p. w. przy licznych udziale strzelców. Podczas święta odbyły się zawody strzeleckie o odznakę strzelecką, próba sprawności do P. O. S. i zawody lekkoatletyczne. Poza to na program święta złożył się raport i przegląd oddziałów, uroczyste nabożeństwo, defilada, obiad, finały biegu na 100 m., skok w dal i wżwyż, następnie pokazy z życia obozowego i gier drużynowych.



W Wólce Profeckiej zorganizowano obóz przysp. wojsk., na którym Z. S. był licznie reprezentowany. Zdjęcie dokonane w czasie obiadu.

postawę strzelców i życząc im osiągnięcia jaknajlepszych wyników w pracy.

Ś. p. kpt. W. WOJTULEWICZ Okręgowy i b. Komendant Stołecznego Okręgu Zw. Strzel.

We wtorek dn. 4 b. m. zmarł były komendant okręgu stołecznego Związku Strzeleckiego ś. p. kpt. Walerjan Wojtulewicz.

Zmarły był zasłużonym działaczem strzeleckim z okresu przedwojennego i żołnierzem pierwszej kompanii kadrowej Legionów Polskich.

W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, administracyjnych i strzeleckich, wszystkie oddziały strzeleckie z terenu okręgu stołecznego i delegacje oddziałów prowincjonalnych.

Cześć pamięci zasłużonego działacza!

SPÓŁECZEŃSTWO ORGANIZUJE SIĘ W TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ Z. S.

W RUDZIE ŚLĄSKIEJ, w dniu 27.9 1932 r. odbyło się z inicjatywy zarządu oddziału Z. S. organizacyjne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Z. S. Na zebranie przybyło 80 osób z pośród miejscowego społeczeństwa. Z ramienia władz Tow. Przyj. Z. S. był obecny prezes okręgowy ob. Żółtaszek, z ramienia komendy powiatu Z. S. ob. Stępel i Kwieciński, z pow. komendy p. w. por. Kruczek. Zebranie zagał prezes miejscowego oddziału ob. inż. Madeyski, zapraszając na przewodniczącego zebrania dyr. Stadnikiewicza. Po wygłoszeniu referatu przez ob. Żółtaszka, który przedstawił genezę Tow. Przyjaciół Z. S. i po przemówieniu prof. Kendryny, który wyjaśnił cele i zadania Tow. Przyj. Z. S. wybrano Komisję matkę, na której wniosek został wybrany następujący zarząd: prezes — dyr. Pietrzykowski, wiceprezes — dr. Hessek, wiceprezes — inż. Madeyski, sekretarz — prof. Kendryna, skarbnik — Doleżał, członkowie: Kurlus, dr. Piza, dyr. Moll, dr. Kopiec, nac. Rosnerowa oraz inż. Bobowska. Nowozałożone Towarzystwo Przyjaciół liczy 74 członków.

Jan Stępel.

* * *

W ŁUKOWIE odbyło się ostatnio pierwsze walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego. Zebranie zagał jeden z organizatorów mgr. ob. Bolesław Górny, a potem przystąpiono do wyborów zarządu, w skład którego weszli: ob. Nowacki Leon, ob. Górny Bolesław, mjr. Kostiha Henryk, burmistrz m. Łukowa ob. Stikr Antoni ob. Białcki Kazimierz, dr. Kiernicki Leon, ob. Warlik Gabryel, ob. Kożan Stanisław, dyr. Górczyński Otton, ob. ob. Piotrowski Bronisław, ob. Więckowski Julian i ob. Dyl Stefan. Nowopowstała placówka niesie opiekę moralną i materialną młodzieży skupionej w szeregach strzeleckich.

* * *

W WARSZAWIE z inicjatywy komisji reprezentacyjnej I kompanii kadrowej, odbyło się zebranie organizacyjne Koła Towarzystwa Przyjaciół Z. S. oddziału „Śródmieście”. Na zebranie przybyło 29 osób, wśród których licznie reprezentowani byli „Kadrowiaczy”. Po zagajeniu zebrania przez prezesa oddziału ob. dr. A. Freyda wybrano prezydium zebrania w składzie następującym: na przewodniczącego ob. Wilka-Makowskiego, na sekretarza ob. Szygowskiego, na asesora ob. ob. mjr. Planotoffa i inż. Roubę. Referat organizacyjny wygłosił ob. mjr. Englert, podkreślając, że kompania kadrowa, nadając oddziałowi „Śródmieście”, jako najstarszemu oddziałowi Zw. Strzeleckiego w dobie powojennej, prawo przybrania nazwy tytułu „Pierwszej Kadrowej”, dała tem debity wyraz więzi ideowej pomiędzy starym i nowym strzelcem. Jako dalszy etap zacieśnienia tych więzów, z inicjatywy komisji reprezentacyjnej kompanii kadrowej, powołane zostaje do życia koło przyjaciół oddziału, którego zadaniem będzie zapewnienie młodszemu poko-

leniom zgrupowanym pod sztandarem Związku Strzeleckiego, autorytetu i poparcia moralnego. Na wniosek ob. mjr. Englerta postanowiono uprosić ob. gen. Kazimierza Sosnkowskiego, by przyjąć raczył protektorat nad nowoorganizowanym Kołem. Po krótkiej przerwie wybrano zarząd koła w składzie następującym: prezes — gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, wiceprezes — mjr. Adam Judym-Englert, skarbnik — Zygmunt Kuczyński, sekretarz — Henryk Kleinert, członkowie: Stefania Rusinowa, Józefa Galicka, inż. Leon Krikor-Bąkowski i Czesław Budzyński. W skład komisji rewizyjnej weszli: Stefania Kurletowa, Wilk-Makowski i Zbigniew Sujkowski.

NA FRONCIE WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO

Z BIRCZY piszą: Pięknym przykładem samorządnej inicjatywy i obywatelskiej pracy strzelców jest kurs Związku Strzeleckiego w Birczy, w powiecie Dobromilskim. Kurs pod względem naukowym, organizacyjnym i gospodarczym był bez zarzutu i pozostawił uczestnikom oprócz dużych korzyści naukowych, jaknajlepsze wrażenia towarzyskie. Uczestnikom kursu było nauczycielstwo z okolic Birczy, które za zezwoleniem Inspektora Szkolnego gremjalnie do Birczy przyjechało w ilości 37 osób.

* * *

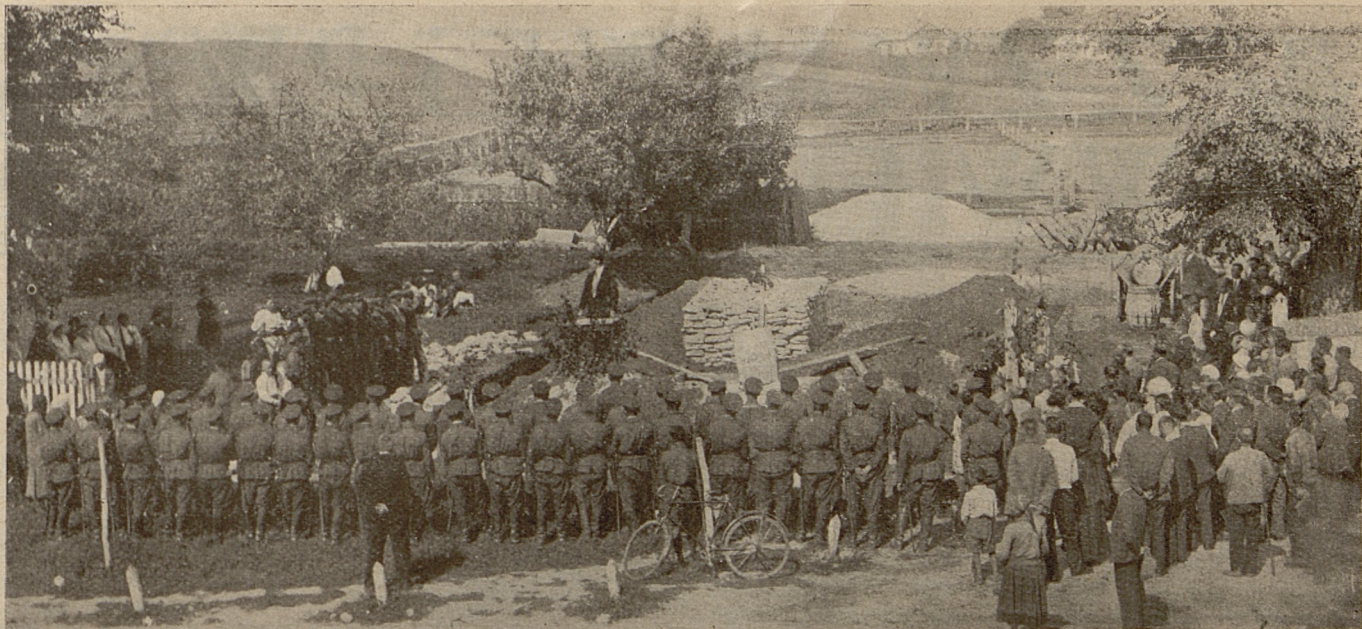
W POSTAWACH odbył się 5-cio dniowy kurs dla przewodników świetlicowych Zw. Strzeleckiego pow. postawskiego. Na kurs przybyło 45 strzelców i strzelczyń. Kurs został zorganizowany staraniem zarządu powiatowego Zw. Strzel. przy wybitnej pomocy komendy podokręgu Zw. Strzel. w Wilnie. Kierownikiem kursu był ob. Polit, pow. ref. wych. obywatelskiego. Program kursu obejmował: historję Zw. Strzeleckiego, ideologję i rolę Zw. Strzeleckiego, wychowanie obywatelskie jako podstawę świadomego działania strzelca, strukturę organizacyjną Zw. Strzeleckiego, formy pracy w świetlicy, w której strzelec staje się dobrym obywatelem i członkiem społeczeństwa, zajęcia praktyczne. Wykłady i zajęcia odbywały się w sali Domu Ludowego, która urządzona była jako świetlica. W ostatnim dniu zebrali się uczestnicy na uroczystym wieczorze pożegnalnym, na który przybyli licznie zaproszeni goście z p. starostą Niedźwiedzkim na czele, aby wspólnie spędzić ostatnie chwile. Żegnając się serdecznie, z okrzykami na cześć Pierwszego Komendanta Z. S. i ze śpiewami rozjechali się strzelcy do domów, aby tam nadal prowadzić pracę nad wychowaniem państwu dobrych obywateli.

* * *

W NOWEJ WILEJCE odbył się 5-cio dniowy kurs świetlicowy dla przewodników oddziałów Zw. Strzeleckiego. Kurs liczył 23 uczestników z terenu powiatu wileńsko - trockiego. Program kursu uwzględnił poza wykładami z ideologji strzeleckiej i wychow. obyw. około 30 godzin wy-



Strzelcy oddziału Warszawa - Powązki zasadę: „wszędzie pierwszy” stosują netylko przy pracy.



Strzelcy w Mizoczu obchodzili ostatnio uroczystość poświęcenia fundamentów pod dom strzelecki. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Krajewski. Na zdjęciu moment przemówienia referenta wych. obyw. ob. Burkowicza do zaproszonych gości i strzelców.

kładów i praktycznych zajęć świetlicowych. Uczestnicy kursu nabyli na kursie szereg wiadomości i umiejętności, które po powrocie do domu wykorzystują w pracy kulturalno - oświatowej wspólnie z referentami wych. obyw. w swoich świetlicach. Nastrój na kursie panował bardzo dobry, przyczem nadmienić należy, że stosowano tu system prowadzenia większości wykładów i zajęć praktycznych z żywym udziałem samych uczestników, którzy sami wygłaszali referaty na tematy, związane z wychowaniem obywatelskim, byli organizatorami gier, brali udział w dyskusjach, organizowaniu wieczorów świetlicowych i t. p. Kurs zakończono przy obecności przedstawicieli władz strzeleckich, wojskowych, administracji na czele z p. starostą Norbertem Trzaską-Pokrzewińskim.

A.

W RYBNIKU odbyła się odprawa nauczycielek, absolwentek kursu pracy strzeleckiej, na którą przybyło 30 obywaterek, władze powiatowe Z. S. oraz miejscowy inspektor szkolny. Przedmiotem obrad były sposoby organizowania młodzieży żeńskiej, zależnie od miejscowych warunków, oraz sprawa propagandy p. w. kobiet w poszczególnych miejscowościach.

ROSNA SZEREGI STRZELECKIE

W MYŚLACHOWICACH, pow. Chrzanów na zaproszenie mieszkańców gminy Myślachowice odbyło się dn. 21.IX 1932 zebranie organizacyjne Związku Strzeleckiego, na którym został obrany zarząd oddziału Z. S. w następującym składzie: prezes dyr. Demczuk, wiceprezes: Barszcz Jan, sekretarz: Kawała Stanisław, bibliotekarz: Jurczyk Piotr. Do oddziału przystąpiło 34 obywatele.

St. Wodziński.

W BRZOWICACH w dniu 24.9.23 r. odbyło się zebranie werbunkowe młodzieży przedpoborowej do oddziału Z. S., przyczem zapisało się 20 kandydatów, którzy mają uczęszczać na I stopień p. w. Na stopień II uczęszcza 22 strzelców, tak, że oddział ćwiczący liczy 42 członków. Przy oddziale istnieje Towarzystwo Przyjaciół Z. S., liczące 40 członków. Oddział Brzowice został zorganizowany dopiero w styczniu

b. r., mimo to posiada bardzo ładną świetlicę, w której strzelcy zbierają się wieczorami na pogadanki, czytanie książek, gazet, czasopism oraz na gry i zabawy. Istnieje także w oddziale silna sekcja koszykówki, która rozegrała szereg meczów z wynikami na korzyść oddziału Z. S. Brzowice.

Jan Stępel.

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

W KLUKACH oddział Związku Strzeleckiego, który w ubiegłym roku wyszkoleniowym wykazał wielką ruchliwość, zwiększając znacznie swe kadry oraz organizując szereg wzorowych imprez, znów przystąpił do pracy. Nowy rok szkolny oraz tydzień strzelecki rozpoczął się uroczystymi mszami strzeleckimi w dwóch kościołach gminy, których wysłuchali strzelcy wszystkich pododdziałów. Po mszy odbyło się rozdanie nagród sportowych za ubiegły sezon, połączone z krótkimi przemówieniami, zachęcającymi strzelców do dalszej intensywnej pracy. Popołudniu odbyły się próby P. O. S., w których startowało 18 strzelców, z tego 11 uzyskało przepisane minima w czterech rozegranych konkurencjach. Jednocześnie na terenie całej gminy przystąpiono do organizacji „Orląt” Z. S., skupiając młodzież od 10 do 16 lat. Dotychczas zorganizowano 2 gniazda w Parznie i Klukach, liczące ogółem ponad 100 orląt. Pracą w „Orlątach” obok nauczycielstwa zajęły się również czynnie miejscowe władze Związku Strzeleckiego.

Karol Lewkowicz.

**SKŁAD BŁAWATÓW
I GALANTERJI MARJA WEIS**
TORUŃ, UL. CHEŁMIŃSKA 8.
POLECA BŁAWATY BIELIZNĘ I GALANTERJĘ
PO CENACH FABRYCZNYCH.

**TORUŃSKA FABRYKA MAKARONU
L. SICHTAU i S-ka** Właściciele spadkobiercy
WASZCZEWSKIEGO
Rok założenia 1874. W TORUNIU-MOKRE Rok założenia 1874.



Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE



ZAPRAWIAMY SIĘ DO PRACY W ODDZIAŁACH Wspomnienia obozowe strzelczyń

Białe namioty stoją szeregiem w sosnowym lesie, szumi las, pozatem cisza. Obóz jeszcze nie rozpoczął się. Kilka osób z komendy obozu uwiija się, czyniąc ostatnie przygotowania na przybycia uczestniczek. Wieczorem zjawiają się pierwsze jaśkółki. Przybyły jakieś eleganckie panie w długich krepdeszynach, w lakierowanych trzewiczkach, w szykownych kapelusi-kach, porzuciły bezradnie walizki i zaczęły rozglądać się...

„Gdzie mamy złożyć swe rzeczy?”

„Co? w tym namiocie?”

„Tyle łóżek. Ależ tu niema podłogi; O mój Boże i niema szafy na ubrania i stoliczków też”.

„Tak, tak, proszę pań — tu w tym namiocie”.

Jedna usiadła i zaczęła płakać — wraca do domu. Po-zostanie tylko do jutra i pierwszym pociągim wraca.

— Nie, ona się tego wcale nie spodziewała.. Ona się przeziębi i t. d.

Po chwili nadeszły inne, słycać było powitania.

„Co i ty tutaj?”

„A ty co tu robisz?”

„No świetnie, będziemy razem!”

Prawie wszystkie były nauczycielkami. Po paru dniach obóz zaroił się. Jedwabne suknie poszły do walizek, uczest-niczki ubrały się w stroje lekkoatletyczne, pierwsze przykre urażenie minęło bez śladu. Dnie płynęły słonecznie, pogodnie choć pracowicie.

Oto godz. 5-ta rano, komendantka obchodzi teren. Obóz jeszcze śpi. Słońce oświeśla polanę wśród lasu, przeznaczoną na boisko. Wiewiórki pływają po wierzchołkach, dzięcioły pu-kają o korę drzew. Las szumi. Służbowe sprawdzają zegarki.

„O jeszcze czas, niech śpią”.

Chwila wolna, chodźmy zobaczyć jezioro

Poszły.

W porannem słońcu kuczki i kurki ostrożnie wypływają z szwarów, woda jak gładka tafla, ostatnie opary powoli znikają, słońce się wznosi.

6-ta godz. -- gwizdek -- pobudka — wstawać! W dzie-sięć minut po pobudce, dwa żeńskie plutony strzeleckie w stro-jach lekkoatletycznych masze-rują na boisko, na poranną gim-nastykę. Dzień się rozpoczął. Po gimnastyce trzeba się prze-bierać w mundury na raport i modlitwę. Namioty już są do-wrowadzone do porządku, łóżka „w kostkę”, buriki przepisowo, wszystko na swoim niejscu.

Ostatnie strzelczynie spóźnione, jeszcze pędzą z jeziora z po-rannego mycia.

Gwizdek. Strzelczynie w pełnych mundurach wysypują się z namiotów.

— Prędeż — prędeż!

Bacność! — Już kolumna stoi bez drgnienia. Po chwili raport i odmarsz pod sztandar na poranną modlitwę. Z szeregu namiotów wysuwa się drugi obóz żeński, blisko sąsiadujący ze strzeleckim, również w stronę sztandaru. Pod sztandarem oba obozy ustawiają się w zamknięty czworobok. Komenda na „bacność” i sztandar powoli wznosi się do góry. Po chwili wspólna modlitwa mówiona i śpiewana. Trzeba podkreślić zgod-ne i przyjacielskie współżycie obu obozów. Komendantki obu obozów toczyły nieraz długie dysputy na temat współżycia w terenie i na temat złagodzenia zajadłych sporów między członkami różnych organizacyj w Polsce.

Po skończonej modlitwie, wzajemne powitanie obozów okrzykami: „Dzień-dobry obóz Młodych Polek! Dzień-dobry obóz strzelczyń! Komendantki witały się uśmiechem i uściskiem dłoni, instruktorki obu obozów tak samo. Po chwili oby-dwa obozy z pod łopocącego sztandaru w milczeniu schodzą się na śniadanie. Po śniadaniu wśród lasu, obóz wmaszerował na wykłady „do sali” wykładowej t. j. na wzgórze nad jeziorem. Potem przerwa południowa, raport służbowy i obiad. Po po-ludniu kąpiel, parę godzin zajęć, kolacja i zmierzch, a ze zmierzchem ognisko.

Ognisko było rozpalane na dnie jeziora, ale na suchem dnie, Jezioro ongiś przelało się w niedalekie sąsiedztwo, po-zostawiając romantyczną, głęboką wyrwę o prostopadłych ścia-nach, obramowaną lasem. Gdy

wieczorem zapłonął wysoki stos z suchych gałęzi, pobliskie sosny były oświetlone czerwony-nym blaskiem. a różniemi twarze obozowniczek dzieśmiwie fantazyjnie wyządały w tem oświetleniu.

Patrząc z wysokich ur-wisk na głębokie dno suchego je-ziora, miało się wrażenie, że ja-kiś dziwny ludek urządza sobie święto przy blasku ogniska. A „ludek” obozowy, co chwila wy-buchał salwą niepowstrzymane-go śmiechu, gdy z pobliskich ca-rośli, niby zza kulis teatralnych, wybiegały jakieś postacie białe przybrane, obwieszone zieliskiem wszelakiem, mającym rzućwać kwiaty, był to taniec „kwia-tów”, „wiosny”, „motylków”



Kierowniczkim i instruktorkim strzeleckim okręgu VII z ob Cichocką, referentką pracy kobiet pośrodku, na obozie w Sierakowie.

i t. p. Strój powiewny tancerek był poproszę sporządzony z prześcieradeł. Śmiech wybuchał nową kaskadą gdy ujrano skrzydła głównego motylka, sporządzone z prześcieradła beznadziejnie polatanego. Musiało to być prześcieradło obozowe — łasowane, bo obok stempla pułku rozpościerała się bezwładna lata na całą połowę skrzydła.

Ale to nic, tańskie były rzęsiście, jak zwykle. Rozpoczął się taniec wywołany z gracją i powiewnością młodych hipopotamów. Śmiech widzów, to jest obozowiczek nie tańczących przeszedł wszelką możliwą skalę. Kończył się wysokim piskiem, jakby mnożeniu kołom na deptano jednocześnie na łapy. Na chwilę śmiech zamierał, a potem wybuchał z nową siłą aż echo szło po lesie i jeziorze.

Po tańcach następowały humorystyczne inscenizacje, a potem deklamacje, wkońcu śpiew. Każde ognisko było szeregiem popisów artystycznych i kończono było za-

wsze wspólną modlitwą wieczorną i pożegnaniem się obu obozów.

Ks. Kanonik Schulz z Bydgoszczy był między innymi też gościem obozu. Zwiedził dokładnie urządzenia sportowe, informował się o porządku dnia, o ćwiczeniach i t. d. W końcu wyraził kmdca ob. Cichockiej serdeczne uznanie za porządek, a nade wszystko harmonijne współżycie między strzelczyniami a członkami sąsiadującego obozu.

Obóz zakończył się pod miłym wrażeniem słonecznej pogody, jaka trwała bez przerwy przez cały czas obozu i pod znakiem przyjaźni i koleżeńskości jaka łączyła wszystkie słuchaczki. Zakończenie obozu odbyło się w obecności ob. Malanowiczowej, zast. insp. pr. kob. Kom. Głównej, kom. okr. kpt. Orlicza, prezesa okr. Z. S. ob. prof. Kurkiewicza, przedstawicieli władz i zaproszonych gości. Niektórym strzelczyniom za pilność i najlepsze postępy w pracach obozowych zostały wręczone nagrody w postaci gier świetlicowych, łuku i książek.



Przed namiotem komendantki żeńskiego obozu w Sierakowie. Stoją: ob. Cichocka, kmdtka obozu, obok kmdt okręgu VII ob. kpt. Orlicz wraz z małżonką i synkiem, przyszłym strzelcem.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

TYDZIEŃ PROPAGANDOWY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W WIELKOPOLSCE. Komenda VII Okręgu Związku Strzeleckiego urządziła tydzień propagandy Z. S. Wypada on na czas od 16 do 24 października. We wszystkich ośrodkach strzeleckiego życia, tam wszędzie gdzie są oddziały lub koła przyjaciół Z. S., a przede wszystkim w Poznaniu, odbędą się odpowiednio uroczystości z defiladą oddziałów strzeleckich, odczytami, zabawami i t. d. Tydzień propagandowy ma z jednej strony okazać społeczeństwu naszemu żywotność organizacji i jej siłę, z drugiej zaś zaznajomić je jaknajlepiej z celami i drogami, jakimi Z. S. dąży do realizacji swych ideałów i swego programu. Wszyscy strzelcy i sympatycy Z. S. wezmą udział w Tygodniu Związku Strzeleckiego, przyczyniając się w ten sposób do propagandy idei strzeleckiej wśród szerokich warstw społeczeństwa.

* * *

ZWIĄZEK STRZELECKI UCZCIŁ PAMIĘĆ BOHATERSKICH LOTNIKÓW. W związku z akcją społeczną budowy żywego pomnika ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury redaktor tygodnika „Strzelca na Z. Wlkp.” J. Maleszewski przesłał na ręce Redaktora „Dziennika Poznańskiego” 10 zł., zapoczątkowując łańcuch ofiarności wśród prasy. Bardzo czynnie współdziałał też Jarocin strzelecki akcją ofiarnej i postanowił celem uczczenia pamięci ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury, przyczynić się w miarę możliwości do ufundowania dzwonu w historycznym kościele cierlickim na Śląsku. W tym też celu uchwalił zarząd zwrócić się do członków oddziału z apelem o składanie ofiar pieniężnych. Apel ten, jak się okazało przyniósł dobre rezultaty, zebrano bowiem dość poważną kwotę w wysokości 50 zł. Suma ta przekazana została przez zarząd oddziału w dniu 16 b. m. „Ilustr. Kurjerowi Codziennemu” w Krakowie.

* * *

ODPRAWA KOMENDANTÓW POWIATOWYCH W POZNANIU. Dnia 17.IX. b. r. odbyła się w świetlicy VI oddziału Z. S. w Poznaniu przy ul. Babińskiego odprawa kome-

dantów powiatowych Z. S. Odprawa ta, która była jakby rachunkiem sumienia, nabiera tem większego znaczenia, że odbyła się w obecności Komendanta Głównego ppłk. ob. Rusina i ob. prezesa Zarządu Okręgu Z. S. prof. ob. Kurkiewicza. Nieobecny z powodu choroby ob. Komendanta Okręgu Z. S. kpt. Orlicza zastępował ob. kpt. Czapski, pozatem byli obecni: ob. por. Dąbrowski ob. por. Kowalski i ob. prof. Marzysz. Zagaił zebranie ob. Czapski, poczem nastąpił ciekawy referat o wychowaniu obywatelskim ob. prof. Marzysza. Następny referat por. Łapińskiego poświęcony był wychowaniu fizycznemu. Na szeregu przykładów wykazał por. Łapiński, że wychowanie fizyczne ma za cel wyrobienie w młodzieży dodatnich cech życiowych, których inną drogą nie można zdobyć. W dłuższym referacie por. Kowalski przypomniał obecnym o konieczności prowadzenia pracy sportowej w jaknajszerszym zakresie i wskazał na konieczność zakładania klubów sportowych, do których należałoby nie tylko strzelcy. Takie kluby będą naturalnym łącznikiem między Z. S. a szerszym społeczeństwem. Wspomniał przytem o klubie sportowym w Łodzi, który posiada 2000 członków podzielonych na kilka sekcji: koszykówki, siatkówki, łucznictwa i t. d. Dotychczasowe wyniki sportowe upewniają nas, że będziemy mogli takie kluby zakładać. Sport w dzisiejszej chwili posiada maksimum atrakcyjności zwłaszcza dla młodzieży, to też musimy wykorzystać ten atut na naszą korzyść. W końcu przemówił ob. por. Dąbrowski, udzielając wskazówek i wyjaśnień odnośnie różnych technicznych spraw

LEON HINZ i S-ka BIURO EKSPEDYCYJNO-TRANSPORTOWE
TORUŃ, MOSTOWA 9, TEL. 475.

EKSPEDYCJA KOLEJOWA I WODNA.
SAMOCHODY CIĘŻAROWE.
PRZEPROWADZKI — ZWÓZKI —
INKASO — CLENIE — MAGAZYNOWANIE.

dolęczających Komendy Okręgu, jak na przykład korespondencji, ewidencji zawodników klasy III i II, sporządzanie protokołów na strzelnicy, legitymacji odznakowej i t. d. Następnie zabrał głos prof. ob. Kurkiewicz, który poruszył bardzo ważne zagadnienia bieżące. Powiedział mianowicie ob. prezes, że członkowie Z. S. jeżeli chcą aby Z. S. był organizacją, która ma wypełnić powierzone jej zadanie i stać się głównym filarem PW. i WF. w Polsce, muszą starać się aby postępowanie ich indywidualne było pod każdym względem bez zarzutu. Przemówienie ob. Prezesa Kurkiewicza, które było częściowo odpowiedzią na referaty komendantów powiatowych, wywarło duże wrażenie. Co do referatów powiatowych, to we wszystkich mniej więcej dały się zauważyć jedne i te same momenty, jedne i te same bolączki, podobne żądania i dezyderaty. Odpowiadając na referaty kmtdów powiatowych i wyjaśniając szereg zapytań, wygłosił ob. Komendant Główny dłuższe przemówienie, w którym w sposób bardzo rzeczowy poruszył wszystkie ważniejsze zagadnienia, nastrożające się w związku z rozpoczęciem nowego roku pracy. Przedewszystkiem więc podkreślił znaczenie rozporządzenia P. Ministra Spraw Wojskowych, mocą którego komendanci okręgowi Z. S. stają się zastępcami kierowników Okręgowych Urzędów WF. i PW., a komendanci powiatowi Z. S. zastępcami powiatowych komendantów WF. i PW. Jest to bezwzględnie wielki sukces, który wskazuje na uznanie pracy strzeleckiej przez czynniki miarodajne. Sukces ten łączy się jednak z tem większym obowiązkiem i odpowiedzialnością wobec Państwa, gdyż Z. S. w ten sposób zyskuje poczucie jeszcze większą ingerencję w PW. i W.F. Następnie ob. Komendant Rusin przeszedł do kwestji poruszonych w referatach komendantów powiatowych. Na skargi, które usłyszał odnośnie O.W.P. i części duchowieństwa dał jedną jedyną radę: pozytywną pracę. Uzasadniając swoje wskazówki Komendant Główny apelował do zebranych, aby osiągniętymi rezultatami w zakresie WF. i PW., skonsolidowaniem oddziałów Z. S., podniesieniem na coraz wyższy poziom strzelców i ich pracy, przekonać tych wszystkich, którzy dotychczas mają na oczach jakgdyby bielmo, niepozwalające im docenić pracy strzeleckiej. Reasumując przemówienia ob. płk. Rusina i ob. prezesa Kurkiewicza, możemy krótko określić program na bieżący rok: pogłębienie ideowe, zyskanie na zwartości, rozwinięcie jaknajszerszej działalności sportowej, w strzelectwie i łucznictwie, w końcu zyskanie sobie temi środkami społeczeństwa. Zwłaszcza hasło „pójść w głąb a nie wszcz” ma pierwszorzędne znaczenie. Zebrani zaczerpnęli z przemówień najwyższych reprezentantów Z. S. nową otuchę do pracy, następnie pewność do zwycięstwa.

* * *



Oddział cyklistów Z. S. Wągrowiec urządził ostatnio ćwiczenia polowe pod kierownictwem ob. kmp. Dziewięckiego. Zdjęcie przedstawia oddział przed wyjazdem na ćwiczenia.

BIBLIOTEKA STRZELECKA W JAROCINIE. Jak wiecie, dobra książka jest źródłem oświaty, źródłem z którego czerpiemy mądre poglądy życiowe, wiedzę i doświadczenie. To też biblioteki strzeleckie mają pierwszorzędne znaczenie. Jedną z najlepiej prowadzonych bibliotek posiada Jarocin. Tamtejszy zarząd Z. S. podaje do wiadomości członków i sympatyków, że zorganizowana przez zarząd oddziału wypożyczalnia książek czynna jest w „świątlicy”, w każdą niedzielę między godz. 14-tą i 17-tą. Biblioteka wyposażona jest w pierwszorzędnej wartości dzieła naszych autorów, jak Mickiewicza,łowackiego, Sieroszewskiego, Reymonta, Prusa, Żeromskiego, Przybyszewskiego, Struga, Tetmajera, Daniłowskiego, Rodziewiczówny, Bandrowskiego, Ossendowskiego i wielu innych, a nado w dzieła wielu poważnych autorów obcych. Ogólna ilość tomów sięga już kilkuset, a zarząd oddziału czyni starania w celu dalszego powiększenia w ilości tomów. Książki wypożycza się bezpłatnie i za opłatą wynoszącą miesięcznie groszy 50, przyczem prawo do bezpłatnego wypożyczenia mają niezamożni strzelcy.

* * *

PROGRAM JESIENNY MIEJSKIEGO KOMITETU WF. i PW. W BYDGOSZCZY. W czasie od 15.X br. do 20.XII br. urządził Komitet: I kurs instr. szermierczy i I kurs instr. łok-serski. Wykłady i ćwiczenia oddzielnie dla obu kursów odbywać się będą codziennie w godzinach od 18-tej do 21-ej, prócz niedziel i świąt. Absolwenci powyższych kursów otrzymują prawa nauczania szermierki lub boks w Tow. i Klubach. Absolwenci kursu bokserskiego ponadto będą mogli składać egzamin na sędziów bokserskich. Tegoroczny turniej gier: a) piłki nożnej, b) siatkówki, c) koszykówki, d) szczypiorniaka, e) palanta, f) kwadranta o mistrzostwo miasta Bydgoszczy zostanie rozegrany w miesiącu październiku b. r. Do rozgrywek siatkówki i koszykówki Tow. Kluby zgłaszają również drużyny żeńskie. Zgodnie z rozporządzeniem P. U. WF. i PW. o odzwacze łucznej strzelania o odznakę na terenie miasta Bydgoszczy przeprowadzać będzie instruktorka P. W. K., do której należy kierować zgłoszenia (Pow. Komenda PW. Ratusz ul. Farna). Komitet Miejski WF. i PW. podaje pozatem do wiadomości, że główna uroczystość z okazji 10-cio lecia istnienia Komitetu WF. i PW. odbędzie się w dniu 11 listopada b. r. Na program uroczystości złożą się między innymi defilada wszystkich organizacyj i klubów i uroczysta akademja w Teatrze Miejskim.

* * *

ZAWODY STRZELECKIE W CIEŚLACH. W majątku Cieślach odbyły się dnia 11 września b. r. zawody lekkoatletyczne oddziałów strzeleckich z Cieśli, Zborowa i Nieprusze-wa. Zawody obejmowały pięciobój o mistrzostwo kompanii Z. S. z Cieśli i sztafetę 4 x 100 mtr. Ob. Chłapowski szczerze propagujący sport w oddziałach Z. S. w pow. grodziskim ufundował sam nagrodę dla zwycięzców. Wyniki następujące: bieg 100 mtr. Andrzej Kleszcz w 14 sekund, i Stanisław Kleszcz, obaj z Cieśli, rzut granatem Feliks Kowalak 50 mtr. 50 cm. z Cieśli, skok w dal An. Kleszcz 4.41 cm. z Cieśli, rzut kulą Józefiak ze Zborowa 7.51 cm., skok wwyż ponad 65 cm. Andrzej Kleszcz z Cieśli, Józefiak i Derpiński z Nieprusze-wa. Pierwsze miejsce zdobył Stanisław Kleszcz, który jako rezerwista zrzekł się nagrody na rzecz młodego Józefiaka, który zdobył drugie miejsce. W sztafecie pierwsze miejsce zajął zespół z Cieśli, zdobywając nagrodę przechodnią, drugie miejsce zespół ze Zborowa, trzecie Nieprusze-wa, czwarte zaś zespół drugi z Cieśli. Zawodami kierował ob. Z. Chłapowski, któremu pomagał sierżant Kierzek. Zawodom przyglądało się dużo młodzieży entuzjastycznie śledząc wyczyny strzelców cieślskich, zborowskich i nieprusze-wskich. Okolica Cieśli z uznaniem przygląda się pracy strzeleckiej i w niedalekiej przyszłości miejmy nadzieję i Nieprusze-wa otrzyma swój oddział.

ZALOZENIE ODDZIAŁU STRZELECKIEGO W KONARZEWIE, pow. POZNAŃ. W pobliskiej wsi kościelnej Konarzewo założono w ubiegłą niedzielę oddział strzelecki. Zebranie zagał ob. Władysław Smereka z Konarzewa, witając zebranych w ilości 50 osób, oraz gości ob. ob. wójta Stężyckiego, przedstawiciela komendy powiatu Z. S. Pędziwiatra z Dopiewa, sekretarza Wawrzyniaka z Dopiewa, Gdyskę z Konarzewa oraz instruktora p. w. Grzeszkowiaka. Na przewodniczącego wybrano ob. Smerekę, na sekretarza tegoż zebrania ob. Wawrzyniaka. Po zapisaniu się członków, których zgłosiło się przedpoborowych 30 wygłosił referat ob. Pędziwiatr, poczem wybrano zarząd. Na zakończenie przemówił ob. wójt i zakończył swoje przemówienie, wzywając do wyteżonej pracy dla dobra Państwa. Okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego i odp ewaniem „Pierwszej Brygady” zakończono zebranie.

* * *

ŚWIĘTO P. W. i W. F. W WĄGROWCU. W niedzielę dnia 25 ub. m. odbyło się święto P. W. i W. F. na powiat Wągrowiecki. W programie odbyły się zawody lekkoatletyczne, strzeleckie i inne. Obywatelstwo winno poprzeć poczynania młodzieży, przyspasabiającej się do obrony granic.

* * *

PRACA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W GOSTYNIU. Miejscowy oddział Z. S. zaczyna przejawiać coraz żywszą działalność, od chwili, gdy stanowisko kmdta objął ob. Kłos. Co tydzień odbywają się ćwiczenia, a w godzinach świetlicowych — wykłady i pogadanki, które prowadzą ob. Ślusarek i Wodziński, członkowie Akad. Zw. Strzel. w Poznaniu. Również oddział żeński pod sprężystym kierownictwem ob. Gasciniakówny rozwija się doskonale, a członkinie uczęszczając regularnie na zbiórki, zebrania i wykłady są wdzięczne zarządowi, że tak dobrze i umiejętnie potrafi zainteresować zagadnieniami i sprawami, które w referatach i dyskusjach są poruszane.

* * *

ZWIĄZEK STRZELECKI W KCYNI PROWADZI INTENSYWNA PRACĘ. Tutejszy Z. S. aczkolwiek założony dopiero w sierpniu b. r. rozwija się nader pomyślnie, tak, że dzisiaj już liczy 134 członków. Także praca wewnętrzna nie pozostaje w tyle, co tydzień odbywają się zebrania zarządu, a co miesiąc zebrania plenarne. Ćwiczenia odbywają się we wtorki i piątki.

* * *

AUDYCJE STRZELECKIE W RADJO. W miesiącu październiku audycje strzeleckie p. t. „Z ruchu wojskowego młodzieży” odbęda się w dniach 13, o godz. 17,55 — 18,05, oraz 27 o tej samej godzinie.

* * *

ŚWIĘTO STRZELECKIE W KROTOSZYNIE. Dnia 2-go października Z. S. powiatu krotoszyńskiego urządził doroczne święto Z. S. o następującym programie: godz. 8.15 powitanie gości i sztandaru związkowego na dworcu; 8.30 zbiórka na dziedzińcu koszar Hallera; godz. 10 msza św. uroczysta w kościele poklasztornym; po nabożeństwie wymarsz na rynek, gdzie nastąpi raport, przegląd, przemówienia, złożenie przyrzeczenia, dekoracje i defilada; godz. 14 — 17 zawody sportowe na stadionie wojskowym, pięciobój i mecz w koszykówkę Krotoszyń - Zduny; godz. 17 - 18 rozdanie nagród i wręczenie dyplomów; godz. 20-ta przedstawienie amatorskie p. t. „Ciotka Karola” w świetlicy żołnierskiej przy ul. Rawickiej. Po przedstawieniu wspólna wieczornica strzelecka.

KURS ŁUCZNO - INSTRUKTORSKI W POZNANIU. Przy Komendzie Okręgu VII Związku Strzeleckiego zorganizowany został przez Komitet Narodowych Zawodów Myśliwskich Strzeleckich i Łucznych w Poznaniu, sześciodniowy kurs łucz-



Wędrowny obóz kolarski Z. S. i p. w. pow. Gniezno. Po przebyciu 450 km. przez Pomorze, oraz wybrzeża polskiego morza strzelcy zęgnają się z Bałtykiem pod Dębami, przy granicy niemieckiej.

ny informacyjno - instruktorski, który w dniu 24 ub. m. ukończyło 52 uczestników i uczestniczek. W kursie, którego kmdantem był ob. por. Krasuski wzięły udział następujące organizacje: Związek Strzelecki, Harcerstwo, Organizacja Przysposobienia Kobiet, P. W. Kolejowe, Rodzina Wojskowa, A.T.S. Instruował delegat Komendy Głównej Z. S. instr. Łotocki.

SKŁAD MASŁA
„KORONA”
właśc. JERZY WALL

CENTRALA — POZNAŃ
Wielkie-Garbary 32, telefon 3295.

ZALOŻONA W ROKU 1874.

POSIADA 8 SKLEPÓW DETALICZNYCH

W POZNANIU: ul. Św. Marcina 24,
„ „ „ Marsz. Focha 49,
„ „ „ Kraszewskiego 8,
„ „ „ Górna-Wilda 73,
„ „ „ Półwiejska 13.
W ŻABIKOWIE: ul. Kościuszki 32,
„ „ „ Długa 42.
W POBIEDZISKACH, ul. Kościuszkowska 1.

Każdy sklep wydaje „bony oszczędnościowe” przy zakupie towarów na sprzęt domowy.

II DZIAŁ: TOWARY ŻYWNOŚCIOWE.

KAWY Z WŁASNEJ PALARNI

JAK SPRYTNY WICEK GOSPODARZOWI CHCIAŁ DOGODZIC

Grzymałom, gospodarzom zamożnym, na piętnastu morgach siedzącym, działki się nie wiodły. Co które na świat Boży przyjdzie, to już mu trumienkę rychtuj.

Hodowała się szczęśliwie tylko najstarsza Zosia, szło już jej na dwunasty roczek. Grzymałowcie swiata za nią nie widzieli, do szkoły posyłali, w gospodarce ani do pasionki ani do żadnej prawie pracy nie pędzili. Trzymała Grzymalina dziewczuchę obcą do pomocy, a Grzymała - Wicka sierotę, do pasionki i jakiej się tam trafi roboty przy gospodarce.

Wicek dobry był nawet chłopak, sprytny, ale szelmowaty. Gospodarza bał się, jak ognia, starał mu się we wszystkim dogodzić, myśli jego niemal zgadywał. Ale z tem dogadzaniem gospodarzowi Wicek niezawsze utrafił. Posłał go gospodarz z końmi na pastwisko, na noc. Wicek zaprowadził konie w dworską koniczynę.

— Niech się ta nażrom. Gospodarz będzie kontenty. Papirusa mi da może...

Tak se dumał Wicek, gdy Grzymaline siwki tęgo chrupały dworską koniczynę, parszając rażno.

Ale nagle zjawił się dworski polowy. Złapał Wicka za kark i tęgo kijaszkiem przeciągnął. Zaś siwki poszły do dworskiej obory. Dopieroż Grzymała cholerował.

— To ja ci kazał konie na dworską koniczynę puszczać? — wołał gniewnie do Wicka.

— Toć nie kazałście — buczał Wicek — ja se sam takem myślał: nażra się siwki, to pan gospodarz me pochwalom i papirusa dadzom.

Właśnie Grzymała odpasywał pasa. — Dam ja ci papirusa! Poczekaj!

Biedna skóra Wicka po dworskim kijaszku musiała zakosztować gospodarskie go rzemienia.

Którejś znowu wiosny Grzymała zauważył w ogródku jakież nieznane dotąd rośliny. Chwasty, czy kwiaty — kto ich tam rozpozna.

— Pewnie Zosia jakichś kwiatków nasadziła — pomyślał Grzymała, gdy spostrzegł, że rośliny zasadzone są w rzadki.

Było już lato.

Nieznane rośliny w ogródku Grzymały walnie podrosły. Aż ponad sztachelty wychylały swe zielone czuby. Ale jakoś nie kwitły.

— Widocznie jesienne — myślał Grzymała.

Wicek zerkał również często na owe kwiatki i uśmiechał się tylko sam do siebie. Dbał o nie widać, bo podlewał mydlinami, pleł z chwastów, okopywał.

— Tak się Zośce przypochlebia, a przez nią i mnie chce dogodzić. Sprytna jucha! — myślał Grzymała.

Którejś niedzieli nad wieczór zaszedł do Grzymałów znajomy nauczyciel ze szkoły powszechnej, do której uczęszczała Zosia. Pogadywali o tem i o owem. Wyszli do ogródka — porzeczeki właśnie dojrzewały.

Panie gospodarzu! — wykrzyknie nagle nauczyciel, jakby czemś mocno przerażony. — Co wy najlepszego robicie!

Grzymała patrzył na niego zdumiony.

— Za statecznego was miałem gospodarza, a was takie psie figle się rzymają?

— Jakie figle? Co za figle? — pytał ze zdziwieniem Grzymała

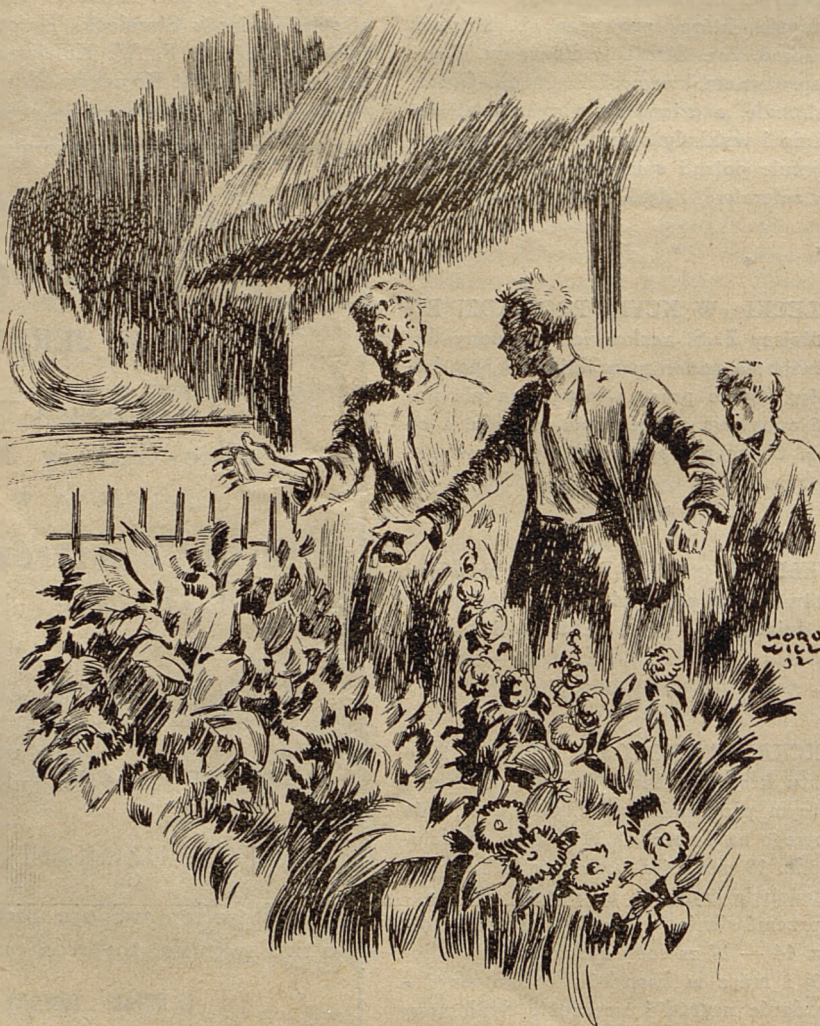
— A to co? nauczyciel wskazał na owe „kwiatki”, które ciekawie wychylały swe zielone czuby poza sztachelki ogródka.

— A dyś to kwiatki Zosine! Czegoż się pan nauczyciel tak dziwują?

— Ładne kwiatki! To tytoń! A czy nie wiecie o tem, że tytoniu bez pozwolenia hodować nie wolno? Że grozi za to surowa kara?

Grzymała, co prawda, nic o tem nie wiedział. Słyszał coś niecoś, że machorka, z której skręcał papierosy — to jakież „zamorskie ziele”. Ale w głowie mu nawet nie powstało, by to ziele znalazło się w jego własnym ogródku.

— Zosiu! — zawołał.



...Panie gospodarzu! — wykrzyknie nagle nauczyciel, jakby czemś mocno przerażony. — Co wy najlepszego robicie!...

Dziewczyna w moment nadbiegła.

— Skądżeś wzięła flance tych oto kwiatuszków?

— To Wicek przyniósł aże z miasteczka. Powiedział, że dał komuś za to dwa kosze wyplecione z łyzy i parę mieteli.

Zawołano Wicka.

— Skądżeś wzion to to? — huknął na niego gospodarz.

Wickowi odrazu gęba do płaczu się złożyła.

— Toć ja chciałem wam, gospodarzu, dogodzić. Bez całym zimę byłoby kurzenia dla was i la mnie...

— Ja ci tu dogodze! Ja ci dam kurzenie! — sięgnął Grzymała do rzemiennego pasa.

— Dajcie spokój, gospodarz — mitygował go nauczyciel. — Głupi chłopak i tyle! Ale radzę wam, wyrwać i zniszczyć. Licho nie śpi. A nuż nadejdzie policjant, albo kto z władzy skarbowej.

Nauczyciel obszedł powoli ogródek, jakby coś rachował.

— Jest tego przeszło dwieście krzaków. Broń Boże nieszczęścia, mogliby wam nałożyć i tysiąc złotych kary.

— Tysiąc złotych! O la Boga! — zachnął się Grzymała. — A dyc, nie wiedziałem!

— Nie wiedzieliście! To dla władzy nie tłumaczenie. W urzędzie gminnym wisi jak wół „Obwieszczenie”, że od 1-go maja tego roku na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej obowiązuje nowa Ustawa Karno Skarbowa. W myśl przepisów tej Ustawy, winni niedozwolonej uprawy tytoniu, podlegają karze pieniężnej od 5 do 20 zł. za każdy metr kwadratowy uprawy. Cztery rośliny liczy się za jeden metr. U was naliczyłem przeszło 200 roślin tytoniowych. Wychodzi więc conajmniej 50 metrów kwadratowych, a więc kara — 250 aż do 1000 zł.

— O la Boga! — jęknął znowu Grzymała. — Gdzie ten Wicek psiajucha! — sięgnął znowu do pasa.

Ale Wicek przezornie trzymał się zdala.

— Marysiu! — krzyknął do żony. — Dawaj-no szpadle i motyki!

— Cóż to w świętą niedzielę kopał będziesz? — zgorszyła się gospodyni.

Gdy jednak nauczyciel wyjaśnił jej pokrótce, o co chodzi, pobiegła czempredzej na strych po motyki.

Wkrótce cała rodzina Grzymałów wraz z Wickiem pracowała ostro nad wykopywaniem pięknie wyrosłych i zakorzenionych krzaków tytoniowych.

Wicek, zalewając się łzami, wyciągał je na podwórze i zwał do gnojówki.

— Nie będzie kurzywa ani la mnie, ani la gospodarza — chlpał. — A takim chciałem dogodzić...

— A wiecie co, gospodarzu — mówił nauczyciel, gdy po ukończonej robocie Grzymałowie dziękowali

mu serdecznie, że uchronił ich od grożącego nieszczęścia — widzę, że tytoń pięknie rósł w waszym ogródku. Warto pomyśleć o tem. Zrobimy podanie, by wam pozwolono uprawiać tytoń. Z takiego ogródka możecie mieć z pięćset złotych dochodu.

Ale Grzymała narazie słyszeć nie chciał o „przekłętym ziele”. Dopiero później, gdy ochłonał, owa cyfra 500 złotych coraz częściej powracała mu do głowy.

— 500 złotych! — prze-myśliwał. — Toż to 20 korcy pszenicy! Z pół morgi ogródka!

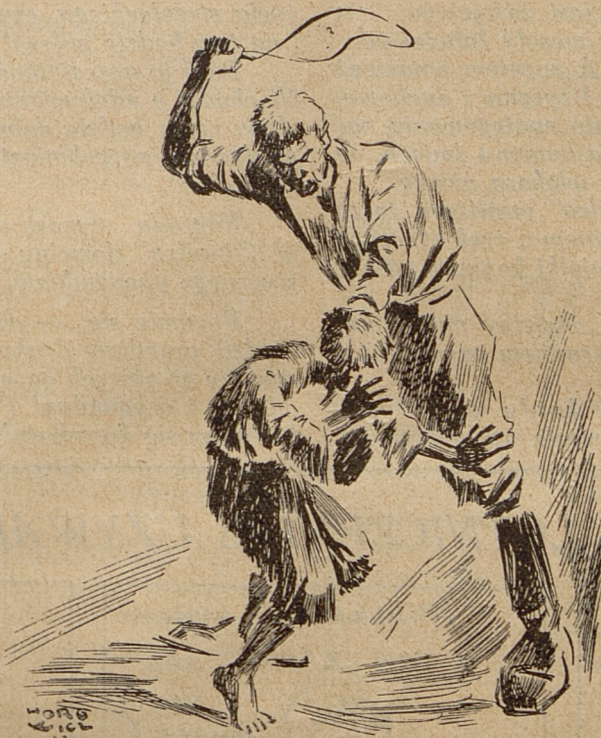
Wierzyć mu się nie chciało. Ale wiedział, że nauczyciel — to poważny i rzetelny człowiek, słowa na wiatr nie rzuca. Namyslał się tedy.

Pewno się namyslił, i na Nowy Rok wraz z innymi gospodarzami tej wsi złożył podanie o pozwolenie na hodowlę tytoniu. Nie tędzie się tedy obawiał tysiąca złotych kary, ale cieszył się będzie z nowiutkiej pięćsetki, gdy mu ją na jesieni kasa skarbowa za dostarczony tytoń wypłaci.

Swoją drogą, tej niedziele letniej, gdy Grzymałowie zniszczyli swoją pierwszą nieprawną jeszcze plantację tytoniu, Wicek, po odejściu pana nauczyciela, dostał od Grzymały tęgi basarunek.

Odechciało mu się raz na zawsze dogadzać gospodarzowi bez gospodarza wiedzy i woli.

Ant. Sadek.



„Wicek, po odejściu pana nauczyciela, dostał od Grzymały tęgi basarunek...”

CO CZYTAĆ

CO CZYTAJĄ DZIECI STRZELECKIE?

Najpoczytniejsze w Polsce i najstaranniej wydawane tygodniki dla dzieci „Płomyk” i „Płomyczek” po przerwie wakacyjnej rozpoczęły z dniem 1-go września siedemnasty rok wydawnictwa.

„Płomyk”, dla dzieci do lat 14-tu, w krótkich przystępnie napisanych artykułach oświeśla w pierwszych numerach ważniejsze zdarzenia aktualne, prócz tego podaje ciekawe powieści, wierszyki i rozrywki umysłowe dla dzieci i młodzieży.

„Płomyczek”, jedyne w Polsce pismo dla dzieci w wieku od lat 5 do 9, uwzględnia aktualności, związane z porą roku, daje dużo wierszyków i powiastek obficie i barwnie ilustrowanych.

W obu pismach współpracują najwybitniejsze siły literackie i graficzne.

Administracja na żądanie okazowe numery „Płomyka” i „Płomyczka” wysyła darmo. Adres: Warszawa, ulica Świętokrzyska 18.

WIELKI KONKURS NA HUMOR STRZELECKI

ŚMIECH TO ZDROWIE, WIĘC JEŚLI CHCESZ BYĆ ZDRÓW,

Nadsyłaj humor na konkurs „Strzelca“

Wszyscy wiemy, że śmiech jest zdrowiem. Nie lubimy ludzi ponurych. Człowiek wesoły łatwiej zdobywa nasze zaufanie i przyjaźń. A pozatem ponieważ dbamy o to, żebyśmy byli zdrowi fizycznie i duchowo, a śmiech przyczynia się walcnie do spotęgowania naszych żywotnych sił, winniśmy na humor i śmiech w naszym życiu zwrócić stanowczo większą uwagę.

W ubiegłym numerze „Strzelca“ pisaliśmy, że za mało w naszym życiu organizacyjnym o tych rzeczach pamiętamy i dlatego ogłaszamy wielki konkurs na humor strzelecki.

Konkurs będzie trwał stale, dowcipy można będzie nadsyłać zawsze, żadnym terminem uczestników konkursu krępować nie chcemy.

Pozatem nagradzany będzie każdy wydrukowany w „Strzelcu“ dowcip, czy wesołe opowiadanie z

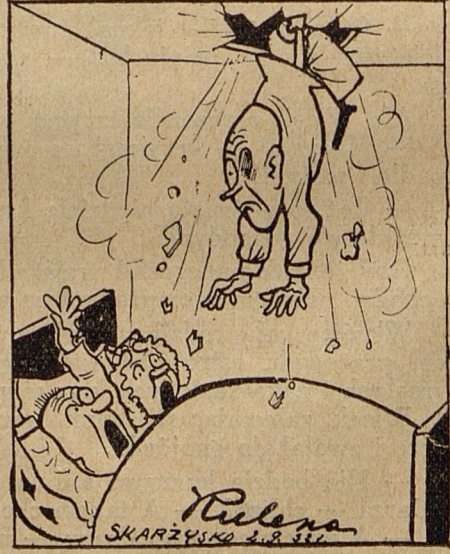
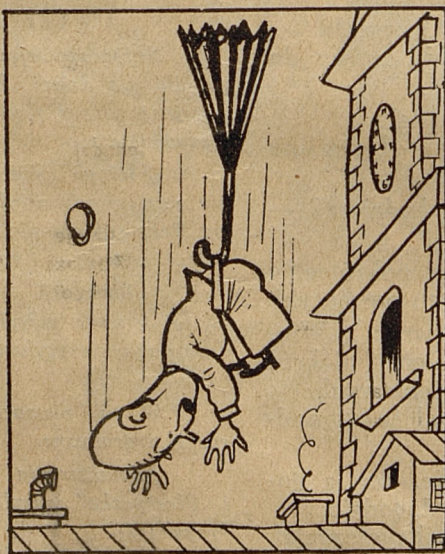
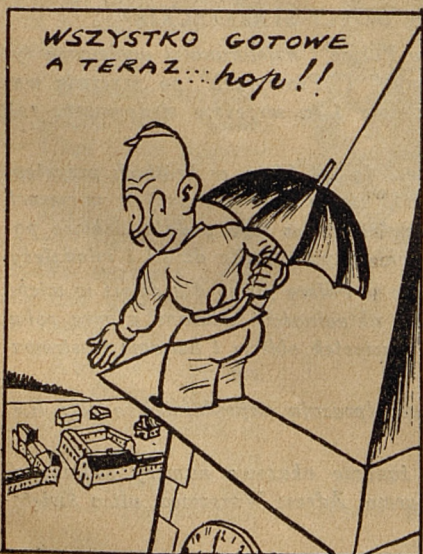
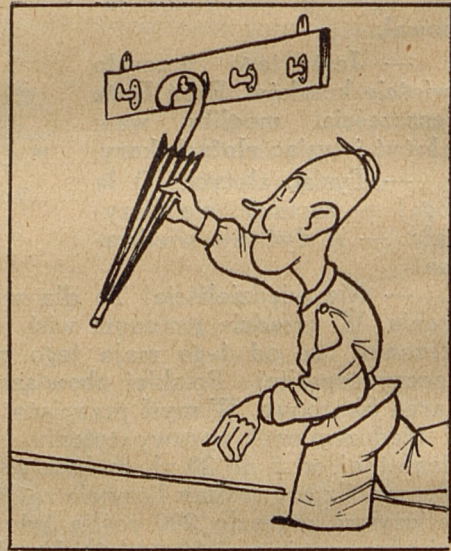
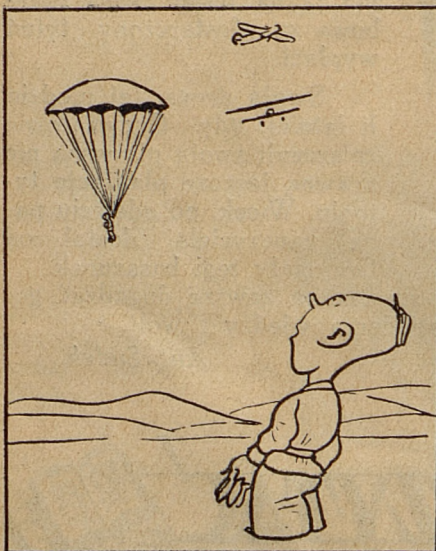
życia strzeleckiego, czy też rysunek humorystyczny i na tem będzie polegał konkurs.

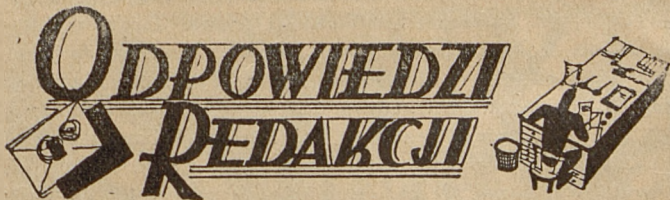
Daje to uczestnikom konkursu wielkie szanse, jeśli chodzi o zdobywanie nagród, bo jeśli tylko nadesłana rzecz będzie dobra, sama przez się zostaje nagrodzona, natychmiast po wydrukowaniu jej w „Strzelcu“.

Nagroda wynosi dla każdego wydrukowanego w „Strzelcu“ dowcipu — 5 zł., dla każdego humorystycznego opowiadania, czy rysunku — 10 zł.

Rozumie się, — nadesłany humor nie może być nigdzie przedtem drukowany i nie może być przepisywany ze sterych gazet. Stać nas przecie na humor własny i oryginalny! Pamiętajmy więc o tem i zabierajmy się do roboty!

W AKROBACJI LOTNICZEJ NIE UŻYWAJ PARASOLA!





Ob. Stanisław Wodziński, Chrzanów: Pomału, jak widzicie, zamieszczamy nadesłane zdjęcia. Pozostałe jeszcze wykorzystamy. Piszcie, co słychać w powiecie i przysyłajcie nowe fotografie.

Ob. „Strzelec”, Niepołomice: Wszystko dobrze, tylko poco takiego pseudonimu używacie. Przecie każdy ma prawo podpisać tak swoją korespondencję, a wtedy sami nie dalibyscie z tem rady i nie wiedzielibyscie, gdzie szukać dla siebie odpowiedzi. Jedno zdjęcie zamieściliśmy. Było bardzo ładne. Drugie też ładne jest tylko prawie takie same i dlatego nie zamieścimy. Przysyłajcie koniecznie nowe fotografie.

Ob. Laskowska, Września: Zarówno korespondencję, jak i zdjęcia zamieścimy. Prosimy o dalszą współpracę.

Zarząd oddziału żeńskiego Z. S., Rudnik: Szczerze się cieszymy, że podejmujecie takie prace, tem więcej, że nie zapominacie o „Strzelcu”. Nadesłane zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Ob. Stanisław Rowiński, Horodyszcz: Zdjęcie ukaże się za parę tygodni. Nie możemy niestety zamieścić w numerze więcej nad dziesięć zdjęć z terenu, a otrzymujemy ich przecie znacznie więcej. Muszą zatem trochę czekać na kolej. Czekamy na nowe notatki z życia oddziału.

Ob. St. Dragan, Rybnik: Jedno z nadesłanych zdjęć zamieścimy, jak również i korespondencję. Piszcie, co słychać i przysyłajcie nowe fotografie.

Ob. S. Kodymowski, Krośnice: Ukaże się za parę tygodni. Nie gniewajcie się i przysyłajcie nowe materiały.

Oddz. Z. S. Mierzyn: Cieszy nas, że tak dzielnie zabraliście się do fotografowania. Zdjęcia dobre, zobaczymy, jaki będzie rezultat. W każdym razie ten Wasz „Znicz” to dzielny chłop, strzelec jak się patrzy, szkoda tylko, że nie napisał nic co dane zdjęcia przedstawiają.

Ob. Kazimierzczak, Poznań: Wasze pomysły są bardzo dobre i słuszne. Radzimy całą sprawę rozwinąć szerzej i zwrócić się do odpowiednich władz. Życzymy powodzenia.

Ob. Józef Napierała, Bydgoszcz: Że chcecie strzelać z łuku, to bardzo ładnie, tylko nie wystarcza, trzeba strzelać dobrze. Ale trzeba próbować, nie święci garnki lepia.

Ob. B. Handzlik, Bydgoszcz: Nie ma sprawy z tego święta w poszczególnych miastach. Napiszcie o konkretnej pracy oddziału.

Ob. Mieczysław Micke, Kluki: Zamieściliśmy w swoim czasie wielkie sprawozdanie z waszej pracy pióra ob. kpt. Kurlęto, dlatego te nadesłane notatki nie pójdą. Piszcie, co teraz oddział robi i przysyłajcie nowe fotografie z jego pracy.

Rada Opiekuńcza Młodzieży Polskiej, Kopenhaga w Danji: Serdecznie dziękujemy za pamięć i prosimy nadal o nas pamiętać. Zdjęcie ukaże się w jednym z najbliższych numerów.

Ob. Bragiel, Piwniczna. Nie widzimy powodu, dla którego należałoby podpisywać te notatki wyszukanymi pseudonimami, a nie nazwiskiem. Zamieścimy jedną z fotografii: po niewielkich skrótach artykuł.

Ob. Marjan Kalinowski, Chocień: Mocno dziękujemy za zdjęcia. Niektóre z nich są naprawdę bardzo ładne. Szkoda, że nie przystaliście małej chociażby korespondencji o tym obozie.

Oddział Z. S., Maniewicze: Zamieszczamy i prosimy o dalszy z nami kontakt.

Ob. St. Bogacz, Włoszczowa: Dajemy z tego pożegnania tylko krótką notatkę. Brak miejsca i nawał materiału nie pozwoliły na zamieszczenie całego sprawozdania. Czekamy na nowe wiadomości.

Ob. Juciński, Tłumacz: Nie zamieszczamy korespondencji, opisujących święta w terenie. Wszystkie uroczystości przecie odbywają się wszędzie w jednakowy sposób, poco więc o tem pisać. Wiadomości z Tarnowicy Polnej otrzymaliśmy od kogo innego. Może macie ciekawe zdjęcia z pracy strzelców w powiecie — chętnie wydrukowalibyśmy.

Rzeczy wesole

CIĘŻKIE CZASY.

Kohn i Rubinsztajn grają w karty. Kohn zagląda co chwila w karty swego przeciwnika i oczywiście za każdym razem wygrywa. Ta oryginalna metoda gry wydaje się Rubinsztajnowi podejrzana, tembardziej, że przegrał już 50 złotych Wreszcie, gdy Kohn nachyla się raz jeszcze, by zajrzeć w karty, Rubinsztajn wybucha:

— Co to znaczy?! Co to za zagłądanie do kart?

— A co ty myślisz — odpowiada spokojnie Kohn — w takich ciężkich czasach będę się hazardował?

(Cyrulik Warszawski).

ZNALAZŁ WYJŚCIE Z CIĘŻKIEJ SYTUACJI.

— Złapałem Pana nareszcie! Odda mi Pan te 100 zł., które mi Pan jest winien przeszło od roku?

— Jest mi niezmiernie przykro, ale nie mam przy sobie portfela.

(Cyrulik Warszawski).



WZIAŁ GO.

Wpada na siebie dwóch przechodniów i jeden drugiemu nie chce ustąpić.

— Z zasady ośm nie ustępuję! — odzywa się nagle jeden.

— Ale ja zawsze — odpowiada obrażony i uchylając kapelusza odchodzi.

NIEPOROZUMIENIE.

Rzecz dzieje się na ulicy Pańskiej w Warszawie.

— Przepraszam pana, czy to Pańska ulica — pyta przechodzień stojącego przed sklepem kupca.

— Nie panie, nie moja.

PROSTE ROZSTRZYGNIECIE.

— Icek, co widzę, co — kupiłeś sobie kozę?

— Kupiłem, bo trzeba mieć mleko dla dzieci.

— No dobrze, a gdzie ty będziesz tę kozę trzymał?

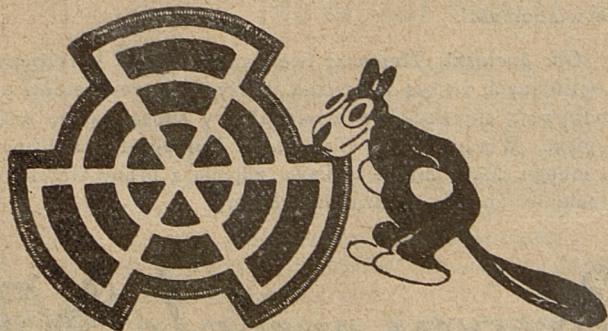
— Co znaczy, gdzie będę trzymał? Kozą będzie w izbie razem z nami.

— Uj, to będzie straszny zapach!

— Nie, kozą się prędko przyzwyczai.

DZIAŁ ROZRYWKI

ZADANIE NR. 62 — LABIRYNT.



Wszystkie ścieżki labiryntu należy obejść w taki sposób, aby żadną nie przechodzić dwa razy i aby drogi nie przecinały się ze sobą.

Termin nadsyłania rozwiązań — 23 b. m. nagroda — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 złotych.

ZADANIE NR. 63 — WĘDRUJEMY PO POLSCE.

Dzisiaj znów mili Czytelnicy
Wielką drogę odbędziemy,
Polskę całą przejedziemy
Od Karpat do morskiej stolicy.

„Kiedy“ i dodaj „niani“ połowę
Wielki port polski — Niemcy tracą głowę.

Kowal dmie w kuźni, zamek dalej
W Kadrówce strzelcy nieraz przebywali.

„Zna“, potem idą „drobne lica“
To polskich kopalń soli jest stolica.

Apostoł — spółgłoska — zamek wreszcie
Sądzono niegdyś w trybunalskim mieście.

Rozwiązania przyjmujemy do 23 b. m., nagroda — wieczne pióro, które napewno przyda się każdej strzelczynie i strzelcowi.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 54.

Sławomir — Stolarze — Korektor — Obcyzna — Lornetka —
Kornelja — Czerkies — Krogulec.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Herman, Troki, 2) oddział w Słupi, 3) ob. Zielińska, Sieradz, 4) ob. Mielniowska, Świrz, 5) ob. Dumanowski, Kociubińce, 6) ob. Sznajder, Rzgów, 7) ob. Janiszewska, Radomsko, 8) ob. Pietrańska, Rybnik, 9) ob. Wais, Klimkówka, 10) ob. Kalinowski, Chocień, 11) ob. Dziurdziński, Bezdzież, 12) ob. Piller, Załoźce, 13) ob. Krówczyński, Kraków, 14) ob. Czermak, Motol, 15) oddział Mieruta, 16) ob. Jaworski, Winniki, 17) ob. Skarzyński, Kasperówce, 18) ob. Krawcówna, Miechów, 19) ob. Stuszewski, Chorzele, 20) ob. Olejniczak, Września, 21) ob. Gałuszka, Sosnowiec, 22) ob. Mroczek, Jarostawice, 23) oddział Bargłów,

24) ob. Wąty, Skarżysko—Kamienna, 25) ob. Basiński, Strzałkowo, 26) ob. Bartocha, Zabłotce, 27) oddział Tarnowska Wola, 28) ob. Mąkosza, Swojatyce, 29) ob. Kruczek, Jaryczów Nowy, 30) oddział w Strzegowie, 31) ob. Bykowska, Siemkowo, 32) ob. Pawlakowa, Strzegowo, 33) ob. Sitkowski, Strzegowo, 34) ob. Suszczewicz, Strzegowo, 35) Poremba, Kamionka Wielka, 36) oddział Jezioro, 37) oddział Zator Nowy, 38) ob. Kijkowski, Warszawa, 39) ob. Zwobińska, Myszków, 40) ob. Sachnowski, Jagłów, 41) ob. Michałak, Kielce, 42) ob. Fałęcki, Morszyn, 43) ob. Rawczyk, Lubcza, 44) ob. Samyczek, Pułtusk, 45) Rutkowski, Wołomin, 46) ob. Starzak, Krosno, 47) ob. Nowakowski, Gdynia, 48) ob. Zaplewniak, Brześć, 49) ob. Zapolska, Kozice, 50) ob. Mazański, Szczekociny, 51) ob. Wobierski, Kordasy, 52) ob. Pracki, Warszawa, 53) ob. Horbaczewska, Warszawa, 54) ob. Weisłówna, Sędziszów, 55) ob. Mygda, Baranowice, 56) ob. Skibiński, Opsa, 57) ob. Więckowski, Ruda Talubska, 58) ob. Wlazło, Michalin, 59) ob. Hnóra, Tarnów, 60) Porochowiak, Kazimierz n/W., 61) ob. Frydel, Ostrów, 62) ob. Pajczak, Więcbork, 63) ob. Kalafarski, Opacz, 64) ob. Zagaj, Klonowo, 65) ob. Wężyk, Kozienice.

Tom poezji Leopolda Staffa „Wysokie drzewa“ wylosował oddział Mieruta.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 55.

Więcej wart jeden, który osuszy odwieczne błota, niż sto pięć nych przemówień.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Sroka, Kamienka, 2) oddział żeński Radomsko, 3) ob. Sokołowski, Bohorodycz, 4) ob. Herman, Troki, 5) oddział Słupia, 6) ob. Gross, Lubiszew, 7) ob. Sznajder, Rzgów, 8) ob. Zielińska, Sieradz, 9) ob. Wagner, Krynica, 10) ob. Mielniowska, Świrz, 11) ob. Kalinowski, Chocień, 12) ob. Dziurdziński, Bezdzież, 13) sekcja szaradzystów oddziału Załoźce, 14) ob. Krówczyński, Kraków, 15) ob. Czermak, Motol, 16) ob. Dąbrowski, Mierucie, 17) ob. Więch, Rogoźno Wlkp., 18) ob. Pluciński, Poronin, 19) ob. Jaworski, Winniki, 20) ob. Stuszewski, Chorzele, 21) ob. Trzetrzewińska, Oborniki, 22) ob. Benerat, Lipsk, n/Wisłą, 23) ob. Gałuszka, Sosnowiec, 24) ob. Olejniczak, Września, 25) ob. Mroczek, Jarostawice, 26) oddział Bargłów, 27) ob. Basiński, Strzałkowo, 28) ob. Taras, Stary Sącz, 29) ob. Wąty, Skarżysko - Kamienna, 30) oddział Tarnowska Wola, 31) ob. Bartocha, Zabłotce, 32) ob. Krzyszowski, Bzowica, 33) ob. Mąkosza, Swojatyce, 34) ob. Bukowska, Siemkowo, 35) ob. Pietrańska, Rybnik, 36) ob. Terlecki, Poszumień, 37) ob. Pazderska, Warszawa, 38) ob. Lubicki, Lwów, 39) ob. Granat, Piaseczno, 40) ob. Iwaniuk, Wierzyby, 41) ob. Zangiewiczówna, Wielka Karczma, 42) ob. Gutkowski, Miłosna, 43) ob. Sapiętko, Gorlice, 44) ob. Rutkowski, Wołomin, 45) ob. Gliniec, Lasłowice, 46) ob. Piórkowski, Zabrzeże, 47) oddział Środopole, 48) ob. Walicki, Filipów, 49) ob. Mondek, Kołomyja, 50) ob. Wyględowski, Opaleniec, 51) ob. Smorąg, Wesoła, 52) ob. Gruszkowski, Łapy, 53) ob. Winiarski, Szachów, 54) ob. Wieczorkówna, Druskieniki, 55) ob. Grzybowski, Miechów, 56) ob. Zawrzej, Gniezno, 57) ob. Moszczeński, Rembertów, 58) ob. Wacholik, Katowice, 59) ob. Fońko, Brześć Kuj., 60) ob. Ramaliński, Gródek Jagielloński, 61) ob. Konecki, Krzemieniec.

Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: 62) oddział w Strzegowie, 63) ob. Pawlakowa, Strzegowo, 64) ob. Sikorski, Strzegowo, 65) ob. Suszczewicz, Strzegowo, 66) ob. Kruczek, Jaryczów Nowy, 67) ob. Effenberg, Poznań, 68) ob. Wais, Klimkówka, 69) ob. Bor, Śniatyn, 70) ob. Domanowski, Kociubińce.

Powieść Stefana Żeromskiego „Wiatr od morza“ wylosował oddział Słupia.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: „Kadra“ Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Drukarnia „Kadra“, Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.